OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 25 **Warszawa, dnia 4 października 1936 r.** **Rok III.**

JAN WALEWSKI

Na właściwej płaszczyźnie

Z okazji wręczenia chorągwi pułkowi strzelców poleskich w Pińsku w dniu 26-ym września— p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki wygłosił przemówienie, w którym w sposób niezwykle jasny i prosty podkreślił konieczność spójni duchowej pomiędzy armią a społeczeństwem. W spójni tej p. minister widzi — i słusznie — gwarancję konsolidacji narodu, który wówczas będzie mógł zwycięsko stawić czoło próbom, gdy one przed Polską staną. Jeden zwłaszcza ustęp z przemówienia p. ministra zasługuje na podkreślenie:

„Uspołecznione szeregi wojska i przepojone duchem żołnierskim społeczeństwo mogą coraz śmielej i coraz żywiej kroczyć ku wielkim celom przyszłości“.

Ustęp ten, naszym zdaniem, trafia w sedno zagadnienia, któremu na imię współpraca wojska i społeczeństwa.

Zasada powyższa, wysunięta przez p. ministra, jest bowiem zgodna z polską psychiką i polskim charakterem, oraz odpowiada aktualnej polskiej rzeczywistości. Zdaniem naszym, nie można budować polskiej siły wewnętrznej drogą mechanicznego, bezdusznego nakazu. Ani rózgi faszystowskie nie zakwitną nigdy nad Wisłą, ani nie przyjmą się w Polsce metody hitlerowskie, czy bolszewickie.

Polskę stać na to, by szła do siły i wielkości własną, polską drogą. Jaką? Wskazywał ją wyraźnie za życia swego Marszałek Piłsudski gdy głosił, że „armia polska będzie zawsze najmocniejszym fundamentem naszego życia państwowego“, oraz gdy tylekroć nawoływał do ścisłej i harmonijnej współpracy społeczeństwa z czynną armią.

Drogę tę wskazuje dziś Jego Następca, nasz Naczelny Wódz gen. Śmigły-Rydz, o wkroczenie na tę drogę apeluje p. minister Spraw Wojskowych. I tylko przez uspołecznienie armii oraz zdyscyplinowanie społeczeństwa i przepojenie go cnotami żołnierskimi — wejdziemy twardo i skutecznie na właściwą drogę.

Postawmy sprawę jasno. Naród polski ma w sobie niespożyte zasoby patriotyzmu, siły witalnej i zdolności. Ma on w sobie pierwiastki, pasujące go na naród wielki, wspaniały. Może i powinien śmiało kultywować dumę narodową. Każdy z nas winien się radować i być dumnym z faktu przynależności do polskiego narodu.

Lecz — obok szeregu innych wad — cechuje nas skłonność do warcholstwa i przerost indywidualizmów, trudnych do ujęcia w jedno łożysko. Zaś żołnierz polski i armia nasza, jako całość, przedstawiają sobą antytezę tych najważniejszych wad narodowych. Trzeba i należy tedy dać społeczeństwu możność wszechstronnej pracy i stworzyć dla pracy tej właściwe warunki, lecz praca ta musi być uporządkowana i zdyscyplinowana.

Nie należy hamować zapału i inicjatywy społecznej, lecz je regulować i koordynować. Nawet rozkazem, może czasem przede wszystkim rozkazem, lecz rozkazem umiejętnie i właściwie podanym. Wówczas dla dobra wspólnej sprawy wyciągnie się ze społeczeństwa wszystkie jego zdolności i siły, a jego samego nie zrazi się i wzbudzi się w nim poczucie własnej wartości i zadowolenia z pracy dokonywanej.

Tak jak żołnierz nie może się czuć obco i samotnie we własnym społeczeństwie, tak i ono musi widzieć w swym żołnierzu swego brata, od którego może się wiele nauczyć. Słowem, idzie przede wszystkim o to, aby nietylko ugruntować poczucie solidarności między wojskiem a nami, lecz również i wzajemny szacunek. Nie wątpimy, że uspołecznienie wojska, o którem mówi p. minister Kasprzycki, dokona się w całości w szybkim tempie, gdyż na szczęście armia nasza nie ma w sobie żadnych cech przedwojennych armij państw zaborczych i jest ona nawskroś armią narodową.

Tym bardziej więc społeczeństwo winno się jaknajszybciej przepoić „duchem żołnierskim“ i to nie tyle podczas uroczystości, świąt i pochodów, lecz w życiu codziennym, przy każdym warsztacie pracy. A zwłaszcza na rubieżach Rzeczypospolitej. Gdy patrzymy tam na rozbity, rozproszkowany w dziesiątkach organizacyj żywioł polski, to polska racja stanu i zdrowy chłopski rozum wołają do nas wielkim głosem o konsolidację i regulowanie wysiłków na podstawie planu, opracowanego z punktu widzenia interesów Państwa jako całości, a nie tej czy innej, nawet najbardziej szacownej organizacji, grupy czy związku. A koordynować i kontrolować pracę tę powinno wojsko, bo ono jest najważniejszym gwarantem naszej niepodległości.

Słowa p. ministra Kasprzyckiego, przytoczone na wstępie naszych rozważań — są tym idealnym „stykiem“ dla armii i społeczeństwa, są właściwą płaszczyzną, na której wielkość i siłę Rzeczypospolitej osiągniemy.

Dobrze się tedy stało, iż słowa te zostały wypowiedziane.

Wódz Naczelny do Związku Rezerwistów



„Wiem, że rezerwiści czują się bliscy armii i zapewniam, że są oni także bardzo bliscy memu sercu“.

(Słowa Wodza Naczelnego do Związku Rezerwistów — patrz str. 8)

Od numeru dzisiejszego począwszy „Naród i Wojsko“ rozpoczyna swój żywot jako tygodnik, skutkiem czego będziemy mogli Czytelnikom naszym dawać najświeższe wiadomości o tym wszystkim, co ich obchodzi i co się w świecie naszym stało na przestrzeni tygodnia. Udoskonalając wciąż nasz organ, wprowadziliśmy już dziś szereg nowości i ulepszeń — dalsze pójdą stopniowo. Mimo wielkich wysiłków redakcyjnych i zwiększenia kosztów wydawnictwa, nie podwyższamy prenumeraty: pozostaje ona nadal 1 zł. 50 gr. kwartalnie za 13 numerów tygodnika bogato ilustrowanego, a więc po niecałych 12 gr. za jeden numer. W zamian za to oczekujemy pełnego poparcia ze strony Związków Sfederowanych i Kolegów.

Budujmy szkoły!

Budujmy szkoły! — może nie własnymi rękoma i nie wszystko z własnych pieniędzy, których tak piekielnie mało — ale budujmy je w sercach naszych, w zrozumieniu, że każdy grosz, na ten cel rzucony na tacę, czy do puszki kwestarza, to celna kula, posłana w pierś strasznego wroga wolności, w pierś ciemnoty.

Oto się właśnie zbliża ku nam puszka kwestarska z napisem: „Na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych", bo od piątku zaczął się w całej Polsce tydzień propagandy tego wielkiego dzieła. Niechże nikt nie cofnie ręki swej z groszem-dwoma na budowę szkół, na to, by się w Polsce wszystkie dzieci mogły uczyć, by nie było małych, a potem i dużych analfabetów!

Za czasów niewoli mówiliśmy zawsze, że oświata ludu to broń bezkrwawa, którą wywalczymy wolność. Dziś, gdy już tę wolność mamy, broń owa nie straciła nic na swej sile, nie stępiła się, wciąż spełnia swe posłannictwo, walcząc z ciemnotą, która jest wrogiem wolności.

Oświata powinna być traktowana na równi z obronnością Państwa, bo jest jej taką samą gwarancją, jak karabin i armata. Nawet więcej, bo karabin w ręku ciemnego analfabety, oddającego strzały machinalnie na rozkaz, nigdy nie będzie miał tej treści ideowej, jaką wlać weń może tylko uświadomiony obywatel.

A więc budujmy szkoły w sercach naszych i w ofiarności powszechnej!

Powie ktoś: budowa szkół należy do rządu, do gminy. Może i racja, ale nie w naszych warunkach, gdy jesteśmy dopiero na dorobku!

Zaborca doskonale wiedział, gdzie i jak uderzyć w podbity naród, aby przeszkodzić jego pełnemu rozwojowi. Dlatego tak mało dał nam szkół, a tak dużej liczbie Polaków w niewoli kazał żyć w świecie, do którego dostępu nie miała wiedza, oświata, kultura.

I dlatego dużo teraz jest do odrobienia na tym polu, aż tak dużo, że zadaniu temu nie może sprostać ani samo Państwo, ani sama gmina, ani nawet same społeczeństwo ofiarne. Trzeba dopiero, aby te trzy czynniki podały sobie ręce w tym celu, idąc do niego wspólnie.

Nawet nie zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, jak wiele jest tu do zrobienia. Wiemy, że sporo jest w kraju starych dorosłych analfabetów, których nam w niechlubnym spadku po sobie pozostawili zaborcy. Ale wielu z nas aż do dziś z pewnością nie wiedziało, że w Polsce rośnie milion małych analfabetów, bo zabrakło dla nich szkół — milion przyszłych żołnierzy, którzy nie będą wiedzieli, dlaczego mają wziąć karabin do ręki — milion przyszłych obywateli, co nie będą znali swej Ojczyzny...

Brak nam 45.000 izb szkolnych. Oczywiście, że ich w jednym roku nie wybudujemy — najwyżej 3.000 izb rocznie — i dlatego trzeba drugich 15 lat takiej pracy, aby odrobić to, co tamte lata zaniedbały.

Potrzeby te stara się zaspokoić powstałe przed 2 laty „Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych", którego rozwój poszedł w tempie błyskawicznym, jak na nasze stosunki.

Zebrało ono w tym czasie 8 i pół miliona zł. i rozpożyczyło je momentalnie gminom, na 10 lat i bez procentu. Stanowi to tylko 25 proc. wszystkich kosztów budowy szkoły — o resztę ma się gmina sama postarać. Ale jest to już bardzo poważny fundament, na którym można wznosić mocny gmach szkolny.

Z tych 8 i pół miliona zbudowano 2.685 izb lekcyjnych i tym samym wyrwano około 200.000 dzieci polskich ciemnocie, bo będą miały gdzie się uczyć i wychowywać na dobrych obywateli kraju.

Towarzystwo nie tylko pożycza na budowę szkół, ale także daje bezzwrotne zapomogi na urządzanie tych szkół, biblioteki itp. — robi więc wszystko, aby ta oświata spływała jak najszerszym strumieniem do mózgów, którym światło wiedzy dotychczas było obce i dalekie.

„Tydzień szkoły powszechnej" idzie w społeczeństwo i chce je zagarnąć szeroką falą dla swej idei, która warta jest tego, aby stać się jej wyznawcą.

Nie opierajmy się tej fali i dajmy, co kto może. Jeśli nie roczną składkę członkowską 4 zł. — to coś do puszki na ten milion dzieci polskich.

Piękny przykład naszym związkom dali peowiacy z Nowogródka, jak przyjść z pomocą temu pięknemu dziełu. Ponieważ w tamtejszej szkole powszechnej zabrakło miejsca w 5-ym oddziale, a dzieci było bardzo wiele — peowiacy postanowili prowadzić własnym kosztem ten 5-ty oddział i w dodatku jeszcze dzieci tej klasy cały rok dożywiać.

Czy długo czekać będzie trzeba na szlachetnych naśladowców tego obywatelskiego czynu?

Wł. D.-W.

Sukcesy ofensywy gospodarczej

(az) Plan ofensywy gospodarczej, którą obecnie przeprowadzamy pod kierownictwem rządu, opracowany został jesienią r. ub., a więc prawie przed rokiem. Zgodnie z tym planem celem pierwszego ataku było zdobycie równowagi budżetowej, jako kluczowej pozycji dla dalszego rozwoju gospodarczych operacyj. Osiągnięcie tej równowagi oraz zahamowanie odpływu złota i walut obcych zagranicę wzmocniło siły finansowe naszego gospodarstwa, przyśpieszając nadejście poprawy. Rezultaty strategicznych posunięć rządu w tej bitwie o ożywienie gospodarcze nie dały długo na siebie czekać. Już w okresie od kwietnia do końca sierpnia r. b zaznaczył się dość znaczny wzrost dochodów skarbowych w stosunku do analogicznego okresu r. ub. Wzrosły zwłaszcza wpływy z monopoli państwowych oraz z podatków pośrednich, co wskazuje na zwiększenie się konsumcji, a więc i obrotów handlowych. Równolegle z tym rozszerzała się produkcja przemysłowa i wzrastało zatrudnienie. Zwłaszcza silny ruch objął przemysły związane z budownictwem, które w r. b. osiągnęło rekordowe rozmiary.

DALSZE POSTĘPY POPRAWY

Poprawa postępuje dalej. Wskazuje na to ogłoszony w tych dniach wskaźnik produkcji przemysłowej, obliczany przez Instytut Badania Koniunktur. Wzrósł on w sierpniu r. b. o przeszło 2%, podnosząc się do 73,3 (wskaźnik ten w 1928 r. przyjęty jest za 100). W stosunku do najgorszego 1932 r., w którym wskaźnik ten wynosił 54, odrobiliśmy blisko 40% zaniedbania. Obecny poziom produkcji w Polsce jest o 10% wyższy od poziomu z przed roku.

Dalszą oznaką poprawy jest wzrost liczby wykupionych w okresie od listopada r. ub. do sierpnia r. b. świadectw przemysłowych — o 28 tysięcy w stosunku do r. ub., przy czym na przedsiębiorstwa przemysłowe przypadało 13 tys., a na handlowe 15 tys. świadectw więcej.

Wraz z poprawą na rynku handlowo - przemysłowym wzrosła wypłacalność nie tylko w zakresie podatkowym, ale i zobowiązań. W sierpniu r. b. obniżyła się suma zaprotestowanych weksli w Polsce, która w sierpniu r. ub. wynosiła 17,4 milion. zł., w lipcu r. b. — 18,7 milion. zł., a w sierpniu r. b. 15,9 milion. zł.

POMYŚLNE PERSPEKTYWY DLA ROLNICTWA

Dalsze postępy poprawy wykazuje także sytuacja w rolnictwie, które jest podstawowym w Polsce czynnikiem gospodarczym. Już przestawienie produkcji rolniczej na produkcję hodowlaną przyniosło rolnictwu wzrost dochodu o 10%. Obecnie doszedł najważniejszy czynnik poprawy w rolnictwie — zwyżka cen zboża. W porównaniu z r. ub. ceny pszenicy są o 6 zł, a ceny żyta — o 3,25 zł. wyższe. Jeszcze większa zwyżka zaznaczyła się w cenach jęczmieni, zwłaszcza browarnego.

POGŁĘBIENIE AKCJI ODDŁUŻENIOWEJ ROLNIKÓW

Mimo pewnej poprowy w rolnictwie, spowodowanej zwyżką cen, rząd pracuje nad pogłębieniem dotychczasowej akcji oddłużeniowej w rolnictwie, która tak znacznie obniżyła wydatki rolnika na obsługę długów, co pozwoliło rolnictwu w całej pełni odczuć poprawiającą się obecnie sytuację na odcinku cen. Wydany będzie mianowicie dekret, obniżający spłaty kredytów na melioracje rolne o blisko 50%.

Rada Ministrów uchwaliła też dodatkowe kredyty w sumie 750 tys. zł. na bezzwrotne zasiłki dla drobnych gospodarstw rolnych, które znalazły się w trudnym położeniu materialnym z powodu klęsk żywiołowych.

PRACE RZĄDU NAD WZMOCNIENIEM POPRAWY

Rząd zgodnie ze swym planem pracuje nad stworzeniem warunków, które by umożliwiły wzmocnienie i rozszerzenie poprawy gospodarczej. Na czoło tych wysiłków rządu wysuwają się prace, zmierzające do przyśpieszenia rozwoju reformy rolnej. Chodzi o wzmocnienie tempa parcelacji wielkich majątków celem jak najszybszego zmniejszenia liczby wiejskich gospodarstw karłowatych, których w Polsce jest jeszcze ponad milion, będących jedynym źródłem utrzymania dla conajmniej 4 milionów ludności rolnej. Ogłoszony dekret P. Prezydenta zezwala w tym celu na przeprowadzenie przymusowego wykupu majątków w ogólnym rozmiarze 40 tys. ha. Rada Ministrów na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie, zawierające nadzwyczajny wykaz imienny majątków, podlegających przymusowemu wykupowi o ogólnej powierzchni 27 tys. ha.

Drugim, ważnym dla ożywienia gospodarczego posunięciem rządu jest praca nad ułożeniem planu inwestycyjnego na najbliższe 4 lata. Plan ten opracowywany jest przez specjalne biuro w min. skarbu. Jest on już na ukończeniu i w końcu października wejdzie pod obrady Komitetu Ekonomicznego. Po za wydatkami, które na cele normalnych inwestycyj przewidywać będzie budżet — zamknie się sumą 300 kilkudziesięciu milionów. Plan ten konstruowany jest w ten sposób, aby mogły powstawać przede wszystkim inwestycje gospodarcze prywatne, które najtrwalej zmniejszają bezrobocie.

Z tej tendencji wypłynął też zamiar wprowadzenia ulg podatkowych dla nowych inwestycyj przemysłowych. Natomiast zmniejszone zostaną dotychczasowe ulgi podatkowe dla budownictwa domów czynszowych w miejscowościach, gdzie braku mieszkań już się nie odczuwa. Ulgi przy budowie małych domków i domów o mieszkaniach 1 i 2 izbowych będą nadal utrzymane.

Rząd czuwa nad tym, aby koszty tego budownictwa nie wzrastały. Z tego powodu rząd energicznie wystąpił w tych dniach przeciw spekulacyjnemu śrubowaniu cen cegły w okręgu warszawskim i obniżył taryfy kolejowe na przewóz cegły z cegielni dalej położonych celem wyrównania cen. Ponadto z zarządzenia p. premiera rządu prowadzone są dochodzenia przeciw spekulantom, a trzech z pośród nich — wobec udowodnionej im lichwy — zostało wysłanych do Berezy Kartuskiej. Spekulacja na cenach cegły niewątpliwie wobec tych zarządzeń ustanie, tym bardziej, że związek przemysłowców ceramicznych potępił te zakusy spekulacyjne i wezwał cegielnie do bezwzględnego utrzymania cen cegły jakie ustalił komisarz cen przemysłowych, urzędujący przy min. przem. i handlu.

Na froncie walki o sprawiedliwość społeczną

Pomoc zimowa dla bezrobotnych — Umowy zbiorowe i rozjemstwo — Państwowy Instytut Kultury Wsi.

(m) Obecna sytuacja gospodarczo-społeczna jest dość wymowna, by trzeba szukać argumentów i dowodzeń, iż środki, jakiemi Państwo z normalnych źródeł dysponować może na zwalczanie skutków bezrobocia, w szczególności zaś niedoli bezrobotnych w czasie zimy, są bardzo niewystarczające. Również nie zbyt dobrze jest znany tragizm położenia bezrobotnych i ich liczba, by wskazywać, że pomoc w czasie zimy jest nieodzowna i że powinna być znakomicie rozszerzona wobec nazbyt niskich zarobków w czasie sezonu pracy. O pomoc tę wołają rodziny całe, rzesze dzieci, wyrastające w nigdy od czasu kryzysu nieusuniętym doszczętnie głodzie i zimnie, czy wilgoci mieszkań robotniczych.

Słusznie się stało że akcji pomocy zimowej patronują najwyższe czynniki w Państwie: Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz. Opinia publiczna, a w szczególności rzesze bezrobotnych widzą w tym, jak wielką wagę do tej akcji, a zatem do doli bezrobotnych przykłada Państwo. Patronat ten wskazuje, że akcję pomocy zimowej uważa się za konieczność państwową, doniosłą ze społecznego i państwowego punktu widzenia.

Aby akcja ta mogła odnieść pożądany skutek, nie może być ona ograniczona do charytatywnych tylko poczynań. Sumienia obywatelskiego nie można uspokoić datkiem jednorazowym „na odczepne". Musi ta akcja być zorganizowana i scalona, musi stać się obowiązkiem i troską każdego obywatela — tym większą, im większe ma możliwości. Musi ona być prowadzona wszędzie i o każdym czasie, sięgnąć do każdego mieszkańca i każdego zarobkującego. W szczególności po wyższy podatek sięgnąć musi do tych klas, które w naszej rzeczywistości są luksusem.

*

Jesteśmy świadkami mnożących się zatargów na odcinku pracy i rosnącej liczby strajków. Aparatura zapobiegania konfliktom, by nie doprowadzane były do zbyt ostrych spięć, aparatura — że tak powiemy — profilaktyki społecznej — nie działa u nas jeszcze dość szeroko i sprawnie, by oszczędzić gospodarstwu narodowemu wstrząsów, osądzić, kto winien jest wywołania zatargu i rozstrzygnąć o możliwościach załatwienia postulatów stron.

Dlatego na przestrzeni Polski posiadamy ogromną wprost liczbę zatargów. Wyjątek pod tym względem stanowią ziemie Zachodnie Rzplitej z Górnym Śląskiem, gdzie ustawodawstwo społeczne dysponuje aparatem umów zbiorowych i rozjemstwa przymusowego. Przypomina o tym ostatnie postanowienie ministra Opieki Społecznej, który umowie zbiorowej w przemyśle metalowym nadał moc powszechnie obowiązującą.

Świat pracy od dawna wysuwa postulat, by ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie rozszerzyć na obszar całego Państwa.

Koncepcja regulowania warunków pracy i załatwiania zatargów przez umowy zbiorowe i rozjemstwo znajduje sobie szerokie prawo obywatelstwa w państwach hołdujących wybitnie zasadom liberalizmu gospodarczego. Traktowana jest ona jako doniosły regulator stosunku pracy do kapitału, jako warunek spokoju, ładu i przeciwdziałania tendencjom wywrotowym.

Oto ostatnio z pod pióra wybitnego działacza lewicy francuskiej i kilkakrotnego ministra pracy, Frossard'a. wyszedł apel do rządu, aby wobec nadmiernej ilości konfliktów w fabrykach wprowadził przymusową obowiązującą z mocy prawa procedurę rozjemczą dla wszystkich zatargów, grożących strajkiem.

*

Jak doniosły już pisma, Rada Ministrów przyjęła ostatnio projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o „Państwowym Instytucie Kultury Wsi". Zadaniem tego Instytutu będzie badanie zagadnień, związanych z kulturą wsi, opracowywanie metod pracy nad jej podniesieniem oraz poradnictwo w tej dziedzinie. Prace Instytutu będą wykonywane przez Zarząd, dyrektora i Radę Naukową, oraz przez powoływanych specjalnie w tym kierunku fachowców.

Kto kiedykolwiek stykał się z pracą wsi, z wysiłkami licznych zresztą organizacyj społecznych, działających na wsi nad podniesieniem poziomu kulturalnego naszej wsi — ten zrozumie doniosłość ostatniego postanowienia Rządu. Poprzez Instytut bowiem wysiłki te nietylko zostaną skoordynowane i zespolone, nie tylko uniknie się marnowania wysiłków lub też powtarzania przez różne organizacje tej samej roboty, ale przedewszystkim będzie można wykreślić plan na dłuższą falę i konsekwentnie go realizować. Będzie wreszcie można skupić środki na najbardziej celowe prace.

Spodziewać się też należy, że odrodzenie naszej wsi i dźwiganie jej w rozwoju na wyższe szczeble kultury zyska w Instytucie pewnego, zdecydowanego, nade wszystko trwałego patrona. Celem jego — będzie kultura, realny wysiłek i realne, pozytywne skutki, a nie kuszenie polityczne i zdobywanie sympatii wyborców. A to już ogromnie dużo znaczy zarówno dla metody, jak i treści pracy.

Odbudowa Zułowa rozpoczęta

W dn. 22 września b. r. przybył do Zułowa Komitet Odbudowy Zułowa Związku Rezerwistów w osobach: prezesa Z. R. min. Zyndram-Kościałkowskiego, wicemin. Bobkowskiego, prof. dr. Bujwida, pos. Walewskiego, inż. arch. Gutta, dyrektora ogrodów miejskich Warszawy Danielewicza inż. arch. Borowskiego i in. Ponadto przybyli do Zułowa przedstawiciele władz państwowych z wojewodą wileńskim płk. dypl. Bociańskim na czele.

Po sprawdzeniu stanu dotychczasowego Zułowa zdecydowano przystąpić natychmiast do robót ziemnych i przygotowań ogrodniczych. Przedstawione na miejscu przez inż. arch. Gutta, autora nagrodzonego i przeznaczonego do realizacji projektu odbudowy Zułowa, — szczegółowe plany wykonawcze zostały w pełni zaakceptowane.

W ciągu jesieni, zimy i przyszłej wiosny nastąpi zasadzenie drzew, mających stanowić tło przyszłego ukształtowania historycznej pamiątki, jaką będzie dla przyszłych pokoleń miejsce urodzenia Marszałka.

Fundamenty spalonego dworu, w którym ujrzał światło dzienne Odnowiciel Polski, zostaną pokryte granitem, odtwarzającym dawną konfigurację budynku, wśród których wyrastać będzie samotny dąb.

Roboty ziemne utrwalające fundamenty i kamieniarskie rozpoczęte będą również w roku bieżącym pod kierownictwem dyr. Zubelewicza i architekta Borowskiego, ogrodnicze zaś pod kierownictwem dyr. Danielewicza.



Komitet Odbudowy Zułowa lustruje stan obecny przyszłego rezerwatu 1. — min. M. Zyndram-Kościałkowski, 2. — wicemin. inż. Al. Bobkowski, 3. — prof. dr. O. Bujwid. 4. — sen. prof. W. Jastrzębowski 5. — inż. arch. Gutt. 6. — pos. J. Walewski. 7. — dyr. J. Szumowski

STRZELECTWO

NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

Rok rocznie staraniem Związku Strzeleckiego, jako mandatariusza strzelectwa odbywają się Narodowe Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Polski. Tego roku zawody te są organizowane w Wilnie. Są to już z kolei XI Narodowe Zawody Strzeleckie, nad którymi protektorat objął Pan Prezydent R. P.

Otwarcie tegorocznych zawodów odbyło się w dniu 24 września b. r. Otwarcia dokonał d-ca O. K. III generał Kleeberg w towarzystwie wojewody wileńskiego płk. Bociańskiego i gen. Skwarczyńskiego. Po oddaniu strzałów honorowych na strzelnicy pióromonckiej goście honorowi, jak również zawodnicy w ilości 661 udali się do mauzoleum na Rossie, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zawodnicy złożyli wieniec na płycie, pod którą spoczywa Matka i serce Syna.

Konkurencje XI Zawodów Strzeleckich przedstawiają się następująco: Karabin wojskowy — karabin dowolny — karabinek sportowy dowolny kbk. S. 1 — karabinek sportowy kbk. S. 2 — pistolet wojskowy — pistolet dowolny — pistolet sylwetkowy.

Wszystkie powyższe konkurencje odbywają się o tytuł polskiego mistrza danej broni i o szereg nagród, ufundowanych przez członków Rządu.

Zawody odbywają się na 8 strzelnicach wileńskich. Dokładne wyniki we wszystkich konkurencjach podamy po zakończeniu zawodów, które nastąpi dnia 4 października.

MISTRZ ŚWIATA JÓZEF KISZKURNO

Dwukrotny mistrz świata w strzelectwie, siedmiokrotny mistrz Polski, mistrz Włoch i Berlina — najlepszy strzelec Józef Kiszkurno — zapytany o sport strzelecki, odpowiedział:



— Traktuję sport bardzo poważnie, kocham go i umiem go opanować. Najlepiej psychicznie czuję się we wszelkim współzawodnictwie, które mnie jednocześnie podnieca i uspokaja. Jeżeli idę na polowanie sam, strzelam gorzej, aniżeli w licznym towarzystwie. Tak samo jest na zawodach. Im silniejsza konkurencja, tym lepsze rezultaty.

Gdy rozmowa zeszła na berlińskie sukcesy, Kiszkurno opowiada:

— W Berlinie było rozmaicie. Przyjechałem tam na dzień przed zawodami, podczas gdy moi konkurenci trenowali tam znacznie wcześniej. Broni dobrze nie znałem, właściwie rozstrzeliwałem się podczas samych zawodów. Dopiero po tym okazało się, że posiadam dwa wielkie atuty. Moja broń dostarczona przez słynną fabrykę belgijską była bezkonkurencyjną, bezkonkurencyjna również była amunicja, a amunicja była polska. Strzelając nieraz 500 razy dziennie, nie czułem żadnego odrzutu, nie wiedziałem co to są obolałe ramiona, każdy strzał miał wielką siłę i duże pokrycie. Dzięki temu zwyciężyłem 124 najlepszych strzelców świata, dzięki temu byłem pierwszy tam, gdzie miejsce osiemdziesiąte i setne jest także bardzo dobre.



Raptularz podróży po morzach i lądach

(T. Meisner. kpt. żegl.: „Dokoła świata na „Darze Pomorza". — Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 318. Cena 7 zł.

Książka p. t. „Dookoła świata na Darze Pomorza" jest debiutem autorskim kapitana Żeglugi Wielkiej Tadeusza Meissnera. Stanowi ona dziennik lub raczej pamiętnik podróży szkolnego żaglowca naszej marynarki handlowej, na którym to żaglowcu autor był starszym oficerem i zastępcą komendanta.

Pamiętnik-raptularz tej podróży, odbytej w roku 1934—1935, pisany był dorywczo na statku bądź w formie listów do żony i matki, bądź też notatek i korespondencji do prasy. Całość została opracowana i przygotowana do druku w książce w roku 1936 przy współudziale kpt. pil. Janusza Meissnera, brata autora.

Opisy mórz i lądów, opowiadania o burzach i przygodach, przez które przeszedł „Dar Pomorza" opasując biało-amarantową banderą świat, mało są znane ogółowi polskich czytelników. Przez karty tej książki patrzymy na nie oczami młodego jeszcze, zaledwie 32-letniego człowieka, a już starego, wytrawnego marynarza, jakim jest kapitan Tadeusz Meissner.

Jest to książka, która wnosi do naszej belletrystyki marynistycznej zupełnie nowe, niewątpliwie dodatnie wartości właśnie przez swą ścisłą prawdziwość, która bynajmniej nie wpływa ujemnie na zaciekawienie czytelnika.

Jak sobie radzić z nową pisownią

(K. Nitsch: „Pisownia polska" — Przepisy. Słownik. — Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 208)

Nowe zasady pisowni, uchwalone przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności, a wprowadzone w życie rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P., pociągną za sobą z początku niewątpliwie znaczne zamieszanie we wszystkich działach życia intelektualnego. Odczują to zwłaszcza sfery pozaszkolne, posługujące się znacznie większą ilością wyrażeń specjalnych i naukowych, niż szkoła.

To też należy zwrócić uwagę naszych Czytelników na nowy słownik ortograficzny. który stara się jak najwszechstronniej uwzględnić potrzeby wszystkich sfer intelektualnych.

Wyszedł on w opracowaniu głównego autora zmian w ortografii naszej prof. Nitscha i zawiera, prócz krótkiego i przejrzystego zestawienia nowych zasad pisowni i interpunkcji, bardzo bogaty wykaz wyrazów w ilości około 35.000, z podaniem poprawnej pisowni i dzielenia, przyczem nie pomija żadnego działu języka polskiego.

Bibliografia

Mieczysław Smolarski: **„Dawna Polska w opisach podróżników"** — Książnica-Atlas, Lwów — Warszawa, str. 175.

Stanisław Strumph - Wojtkiewicz: **„Pasierb Europy"** — powieść. Wł. Michalak i S-ka, dawniej księgarnia Książnica-Atlas, Warszawa, str. 225.

Dzieje V-tej Dywizji Syberyjskiej to jedna z najpiękniejszych kart w dziejach oręża polskiego wyzwalającej się Polski.

M. Arcta: **„Słownik Ortograficzny języka polskiego"**. — Wydanie szóste. Nowa pisownia, uchwalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności w r. 1936, str. 380. Cena 10 zł.

M. Arcta **Słowniczek Ortograficzny i Zasady Pisowni Polskiej** według uchwał Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności w r. 1936, str. 224. Cena 1 zł.

Oba wydawnictwa M. Arcta w Warszawie.

Silne lotnictwo — to silna Polska

53 miliony złotych wydanych na rozwój lotnictwa i obronę przeciwlotniczo-gazową, szereg nowych lotnisk, hangary, fabryka samolotów sportowych na Okęciu, instytuty badawcze, kadry wyszkolonych konstruktorów, pilotów i mechaników lotniczych, sieć drużyn przeciwgazowych, a przedewszystkiem półtora blisko miliona członków, świadomych czem dla Polski jest lotnictwo, jak ważną rolę odgrywa w dziale obrony narodowej — oto w telegraficznym skrócie podany bilans 13-letniej pracy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Dorobek — który Liga sprezentowała społeczeństwu podczas odbytego ostatnio „XIII Tygodnia L. O. P. P.".

Imponująca ta cyfra 53 milionów powstała z drobnych ofiar członkowskich, z 50-groszówek, wpłacanych co miesiąc przez starszych i 10-cio lub 20-groszówek, składanych przez młodzież szkolną.

Zasługa Ligi, noszącej popularne miano LOPP'u (skrót z pierwszych liter pełnej nazwy), polega przede wszystkim na zainteresowaniu społeczeństwa lotnictwem i propagowaniu haseł obrony przeciwlotniczo-gazowej.

W miastach, miasteczkach, osiedlach, zabitych deskami od świata, zapadłych wioskach — wszędzie krzewi LOPP hasło: **„Silne lotnictwo — to silna Polska"**.

Dziś, gdy wojnę prowadzi cały naród, gdy na kule i bomby nieprzyjaciela narażony jest nie tylko żołnierz, walczący na froncie ale i każdy obywatel wewnątrz kraju bez różnicy płci i wieku, gdy w parę kwadransów od wypowiedzenia wojny zarówno stolica jak wielkie miasta i centra przemysłowe kraju mogą być zaatakowane z powietrza — zaprawienie społeczeństwa do obrony, pouczenie go co ma robić, jak się zachować — to rzecz pierwszorzędnego znaczenia. Gdy zaświszczą pierwsze kule, gdy powietrzem targną wybuchy pierwszych bomb, zrzuconych przez nieprzyjacielskich lotników — nie czas będzie na naukę.

Tę naukę, to uświadamianie społeczeństwa prowadzi LOPP od 13 lat z coraz lepszemi, z coraz widoczniejszymi wynikami.

Dociera wszędzie — do urzędnika, robotnika, chłopa po wsiach. Uczy, szkoli, organizuje...

*

„Tydzień LOPP" — to święto tej instytucji, uznanej przez Państwo za instytucję wyższej użyteczności, to rewia jej dorobku i okres wzmożonej propagandy w społeczeństwie.

Tegoroczny „Tydzień LOPP" zbiegł się z VI Krajowym Lotniczym Konkursem Turystycznym.

Coroczna ta impreza, organizowana przez LOPP jest sprawdzianem wyszkolenia pilotów sportowych, jakby dorocznym egzaminem ich postępów w pilotażu.

Konkurs podzielono na dwie części — zawody seniorów, pilotów, którzy już mają za sobą nie tylko kilka lat latania, ale i udział w poprzednich różnych zawodach — i zawody juniorów, do których dopuszczono młodzież lotniczą.

W konkursie mogli brać udział jedynie piloci sportowi — zawodowcy wojskowi i komunikacyjni nie byli dopuszczeni. Stanowiliby zbyt silną konkurencję dla lotników-amatorów.

Regulamin był dość surowy. Długie przeloty między większemi miastami, obowiązkowe lądowania, zrzucanie meldunków, odkrywanie zamaskowanych miejsc w terenie, próby lądowania na małych przygodnych lotniskach, orjentacji, umiejętności chronienia drogiego bardzo sprzętu lotniczego od szkodliwych wpływów atmosferycznych podczas przymusowych noclegów na lotniskach i wreszcie nowość — przeloty grupowe w kluczach po 3 maszyny.

Regulamin ułożony był więc nie tylko pod kątem sprawdzania wyszkolenia sportowego młodych pilotów, ale i przysposobienia ich do lotów wojskowych. Pilot, mający już za sobą tego rodzaju zawody, gdy pójdzie do wojsk lotniczych będzie już otrzaskany z techniką lotów wojskowych, nie będzie już rekrutem lotniczym.

Zawody tegoroczne zgrupowały na starcie 53 samoloty turystyczne wszystkie typu RWD, polskiej konstrukcji i polskiej produkcji, należące do 10 Aeroklubów.

Konkurs wykazał wysoki poziom wyszkolenia młodych pilotów sportowych. którzy zdali trudny egzamin bardzo dobrze. Osiągnięte wyniki są naogół bardzo wysokie.

*

Krajowy konkurs lotniczy poprzedziła wielka międzynarodowa impreza lotnicza — zawody balonów wolnych o puchar im. Gordon Bennetta.

Najstarsze to zawody lotnicze. Rozgrywane są corocznie. Po raz pierwszy odbyły się one w roku 1906 w Paryżu, gdy lotnictwo płatowcowe stawiało dopiero pierwsze, niemowlęce kroki. Nagrodą był puchar przechodni, ofiarowany przez amerykańskiego finansistę i wydawcę Jamesa Gordon-Bennetta.

Regulamin ich jest mało skomplikowany — wygrywa ten balon, który zaleciał najdalej w linii prostej od miejsca startu.

Cztery puchary już rozegrano (puchar jest przechodni — staje się własnością tego Aeroklubu, który zdobył go trzy razy z rzędu), w tym roku walczono o piąty z kolei, ufundowany przez „Gazetę Polską".

Czwarty puchar zdobyła Polska po trzykrotnym z rzędu zwycięstwie w latach 1933, 1934 i 1935, to też start do tegorocznych zawodów odbył się w Warszawie.

Stanęło do konkursu 10 balonów — 3 polskie, 3 niemieckie, 2 belgijskie 1 francuski i 1 szwajcarski.

Z nadzieją zwycięstwa startowały nasze balony. Obawialiśmy się głównie Niemców, którzy wystąpili z balonami, mającymi stanowić rewelację, lekkiemi, o cienkiej jedwabnej powłoce. Tymczasem wbrew przewidywaniom balony niemieckie nie odegrały znaczniejszej roli— cienka powłoka dała im lekkość, ale okazała się zbyt szybko przepuszczalna — bawełniane powłoki balonów polskich, choć cięższe, były jednak ściślejsze i gaz z nich tak szybko nie uchodził.

Nie zdobyliśmy jednak pucharu. Przypadł on w udziale staremu, doświadczonemu wydze balonowemu, słynnemu Belgowi Ernestowi Demuyterowi, czterokrotnemu zwycięzcy w dotychczas rozgrywanych zawodach i zdobywcy na własność pierwszego oryginalnego pucharu.

Demuyter, wykorzystując umiejętnie kierunki wiatrów, zapędził się na swej „Belgica'e" najdalej, aż prawie pod Archangielsk.

Tuż za nim na II-im miejscu znalazła się załoga polska — kpt. Janusz i por. Brenk, pilotujący balon „LOPP", który ufundowała Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Los tego balonu był nieznany blisko dwa tygodnie. Już dawno o wszystkich balonach nadeszły wieści, już wszystkie załogi dały znak życia — nie było tylko jeszcze meldunku od „LOPP'u". Dwa tygodnie trwaliśmy w męczącym oczekiwaniu. Niepokój targał naszymi sercami, aż wreszcie nadeszła upragniona wieść: „LOPP" znalazł się — załoga cała i zdrowa.

„LOPP" wylądował w dalekiej tajdze syberyjskiej, również w okolicach Archangielska, w linii prostej jednak bliżej od Warszawy, niż „Belgica" — w okolicy bardzo rzadko zamieszkałej.

Pięć dni musieli wędrować lotnicy przez tajgę, nim spotkali ludzi, a drugie tyle nim dotarli do stacji telegrafu.

Zwycięzcą został Demuyter — zdobył w tym roku puchar — to też przyszłe zawody w r. 1937, w myśl regulaminu, organizować będzie Belgja.

Może nam poszczęści się wówczas i znów polskie balony będą zwycięzcami.

J. Wiel.

Co słychać w armji czynnej

DEKORACJA ORDERAMI LEGII HONOROWEJ

Dnia 28 września gen. Śmigły-Rydz jako odznaczony wielką wstęgą francuskiej Legii Honorowej dokonał dekoracji odznakami 2-go stopnia tego orderu generałów: Kasprzyckiego i Rómmla, oraz 3-go stopnia generałów: Dąbkowskiego, Wieczorkiewicza, Szylinga, Zahorskiego, Włada i Regulskiego. Pierwsi dwaj generałowie zamianowani zostali w związku z tym wielkimi oficerami orderu L. H., następnie zaś komandorami tegoż orderu.

Z kolei attache wojskowy Francji w Polsce gen. d'Arbonneau dokonał aktu dekoracji innych oficerów, mianując pułkowników dypl. Piekarskiego, Jaklicza, Pragłowskiego, Drucko-Lubeckiego, Roweckiego, Rakowskiego, Karpińskiego, Hellera, Brzeszczyńskiego i Tatara — oficerami orderu Legii Honorowej (odznaka czwartego stopnia), oraz mjr. Szalińskiego, Dymszę, Skarzyńskiego, Iżyckiego, Mieszczankowskiego, Makowskiego i Dziewanowskiego, kpt. Zimnala, rtm. Bohomolca i por. Kłonkowskiego kawalerami (odznaka piątego stopnia) orderu Legii Honorowej.

ZMIANY W PRZEPISACH O UPOSAŻENIU WOJSKA

Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu, zmieniającego niektóre przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1933 r. o uposażeniu wojska.

Dotychczas sztywnie ustalona kwota na wyekwipowanie ma być zależnie od zmiennych warunków potrzeb wojska oznaczana w drodze rozporządzeń ministra spraw wojskowych. Kwota ta będzie mogła być różna dla różnych rodzajów broni.

Z jednorazowej kwoty na wyekwipowanie ma się potrącać koszt zużycia otrzymanego w naturze umundurowania za czas od dnia mianowania. Chodzi tu o te przypadki, gdy po ukończeniu szkoły podchorążych i nominacji na podporuczników oficerowie pozostają jeszcze przez pewien czas w szkole, gdzie odbywają praktykę i nie noszą mundurów oficerskich, lecz używają umundurowania szkolnego.

Wreszcie projekt daje podstawę prawną do wypłacania jednorazowej kwoty na wyekwipowanie tym podoficerem zawodowym, którzy zostali mianowani chorążymi.

POD SZTANDAREM FIDAC'U

Jak są zorganizowani i jak pracują kombatanci czechosłowaccy

Sekcja Narodowa Fidac'u



mjr. rez. Antoni Sykora wiceprezes Fidac'u na Czechosłowację

Czechosłowacka Sekcja Narodowa Fidac'u powstała w roku 1921 i zalicza do swego grona następujące organizacje b. wojskowych.

1) Koło legionistów z Francji (Kruh starodružniku legionaru) — należą do niego ci legioniści, którzy zorganizowali się podczas swego pobytu w niewoli francuskiej;

2) Związek niezależnych legionistów czechosłowackich (Nezavisla Jednota ceskoslovenskych legionaru);

3) Związek czechosłowackich legionistów (Ceskoslovenska obec legionarska);

4) Związek obrońców czechosłowackich we Włoszech (Svaz ceskoslovenska domobrany z Italie);

5) Związek Inwalidów - legionistów czechosłowackich (Svaz Invalidu ceskoslovenskych legii);

6) Zrzeszenie legionistów z Włoch (Sdruženi italskych legionaru).

Wszystkie te organizacje nie są zaangażowane w polityce. Celem ich jest praca dla obrony Państwa i obrona praw legionistów.

W szczególności każda z tych organizacji zabiega o uzyskanie jak najlepszych wyników w dziedzinie samopomocy koleżeńskiej, zapewnienie renty inwalidzkiej, o pomoc dla wdów i sierot, wyjednywanie koncesji monopolowych i t. p.

Niosąc pomoc dla rodzin kombatantów związki prowadzą kolonie letnie i organizują wakacje nadmorskie w Jugosławii i Rumunii.

Koło legionistów z Francji ma własny Dom Kombatantów z salą biblioteczną i balową.

Wszystkie związki nie zaniedbują okazji w celu prowadzenia akcji zbliżenia między narodami.

„Czeskosłowacka społeczność legionowa" ma własny organ codzienny „Narodni oswobożeni" (Narodowa swoboda), drukujący się w 24.000 egzemplarzy — a związek niezawisłych legionistów czechosłowackich wydaje tygodnik „Legia", którego nakład wynosi 14.000 egzemplarzy.

Prezesem Czechosłowackiej Sekcji narodowej jest mjr. rez. Antoniu Sykova, z zawodu kupiec — sekretarzem ppłk. Frantisek Netusil.

Nazwa sekcji tej brzmi po czesku: „Vybor legionirskych organisaci sdružených we Fidacu".

Co mówią Czesi o wojnie

Korzystając z pobytu większej ilości działaczy kombatanckich z zagranicy na kongresie Fidacu w Warszawie — Redakcja „Expressu Porannego" przeprowadziła z przedstawicielami wszystkich delegacji narodowych krótkie wywiady na temat: co sądzą o wojnie.

Oto ustęp odnoszący się do Czechosłowacji:



dr. Mirosław Lokey w mundurze porucznika Legionu Czeskiego w Italii w r. 1915 na froncie włoskim

Przedstawiciel Czechosłowacji, radca M. S. Z. dr. Mirosław Lokay opuszcza właśnie hotel w towarzystwie swej urodzej małżonki, dzielnej działaczki pacyfistycznej.

— Jestem zaciętym wrogiem wojny. Uważam ją za pretekst do rozpętania namiętności najniższego gatunku. Pozatem, wojna jest zawsze wstępem do rewolucyj wywrotowych, jest więc złem podwójnem.

— I dlatego — wtrąca pani Lokay — trzeba wszelkiemi siłami dążyć do ustalenia pokoju między narodami.



Czechosłowacki Żołnierz Nieznany

W roku 1922 czechosłowackie Ministerstwo Obrony Narodowej postanowiło przenieść do Pragi szczątki Żołnierza Nieznanego w związku z 5 rocznicą pięciolecia bitwy pod Zborowem (w Małopolsce Wschodniej).

Czechosłowacy swą walkę zbrojną o niepodległość rozpoczęli jeszcze w r. 1914. Wówczas to Czesi - jeńcy utworzyli w słynnym pierwszym pułku francuskiej Legii Cudzoziemskiej kompanię „Na Zdar", zaś w wojsku rosyjskim batalion „Ceska Druzina", jedyny batalion uznany przez rząd rosyjski.

Batalion „Ceska Druzina" uczestniczył we wszystkich walkach w Galicji w r. 1914 i w odwrocie r. 1915.

Zasługi Czechów, którzy przeszli z armii austrjackiej, i zostali przyjęci do służby w Legionach Czeskich, były tak znaczne, że rząd rosyjski postanowił utworzyć nowe kompanie czeskie. Brygada czechosłowacka była również utworzona w Rumunii pod opieką Serbów. Wreszcie każdy korpus wojska rosyjskiego miał swoją kompanię czeską.

Podczas ofensywy Kiereńskiego w r. 1917, kompanie czeskie, które dotychczas walczyły oddzielnie w ciągu trzech lat, zostały zgrupowane w Galicji w brygadę czechosłowacką. Brygada ta w bitwie pod Zborowem wzięła 4000 jeńców i 35 armat.

Bitwa pod Zborowem jest wspaniałym dowodem ruchu wyzwoleńczego, dla którego ofiarnie oddało swe życie 1000 bohaterów, czeskich, jako symbol odrodzenia armii.

W czerwcu 1922 kpt. Spala, w otoczeniu przedstawicieli rządów czechosłowackiego i polskiego udał się do Zborowa, gdzie otworzył grób zawierający zwłoki 120 nierozpoznanych żołnierzy czechosłowackich.

Szczątki pierwszego wydobytego żołnierza nieznanego zostały złożone do trumny i sprowadzone do Pragi, gdzie złożono je w starej historycznej kaplicy przepięknego ratusza praskiego.

Opiekę nad grobem sprawuje Ministerstwo Obrony Narodowej.

W rocznicę walk pod Zborowem i w dzień zmarłych prezydent Rzeczypospolitej i komitet „Pomnika powstania" składają kwiaty na grobie. W kaplicy u stóp grobu płonie wieczny ogień, podtrzymywany przez municypalność Pragi.

Żołnierz Nieznany Czechosłowacki otrzymał następujące odznaczenia: Krzyż Wojenny Czechosłowacki, Krzyż Sokołów z mieczami, Medal Rewolucji Czechosłowackiej, Medal Zwycięstwa, Krzyż Wojenny Włoski, Medal Wojenny Rumuński, Krzyż Wojenny Francuski, Krzyż Wojenny Portugalski I kl. i Krzyż Wojenny Belgijski z palmami.



Sztandar Związku niezależnych Legionistów Czechosłowackich na starożytnym rynku m. Pragi



Zjazd obrońców czeskich w Italii w r. 1929 prezes Związku gen. Hynek Gibis zmarły 31. VII. 1936

Na różnych odcinkach Federacji

Nowy Zarząd Federacji Stołecznej

Dnia 25 ub. m. odbył się w salach Resursy Obywatelskiej zjazd delegatów Zarządu Stołecznego Federacji P. Z. O. O.

Zjazd zagaił prezes Ołpiński, zapraszając na przewodniczącego dr. Moskwę ze Związku Rez.

W imieniu prezesa Zarządu Głównego gen. dr. Góreckiego, powitał zjazd min. Nakoniecznikow-Klukowski, który został zaproszony do prezydium razem z pp. płk. Zagórską, płk. Beliną-Prażmowskim i p. Relidzyńskim.

Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu Stołecznego złożył prez. Ołpiński. O działalności Sekcji Kulturalno-społecznej mówiła płk. Zagórska, która zapowiedziała przystąpienie w najbliższym czasie do budowy domu-schroniska w Radości, przeznaczonego dla b. kombatantów niezdolnych do pracy. O pracach P. W., mówił komendant Okręgowy Federacji i Z. R. płk. Rudowski, podkreślając z naciskiem godne uznania wyniki, osiągnięte w tej dziedzinie przez Związek Rezerwistów. Wreszcie sprawozdanie kasowe złożył płk. Rawicz.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której zabierali m. in. głos pp. Jackiewicz, Zawadzki, woj. Nakoniecznikow-Klukowski, dyr. Moskwa, prez. Ołpiński i inni, poczem uchwalono udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru władz, przyczem na wniosek prez. Ołpińskiego, postanowiono zwiększyć liczbę wiceprezesów z 3 na 6 i o zmianie tej zakomunikować Zarządowi Głównemu z prośbą o zatwierdzenie.

Na prezesa nowego zarządu wybrano przez aklamację ponownie wiceprez. Józefa Ołpińskiego (Zw. Legionistów).

Wiceprezesami zostali pp.: Józef Relidzyński (Zw. Leg.), inż. Wilhelm Henneberg (Zw Peowiaków), Ireneusz Zawadzki (Zw. ofic. rez.), inż. Antoni Olszewski (Zw. rezerw.), Witold Jackiewicz (Zw. inwalidów), Adam Piotrowski (Zw. żołnierzy I Korp. Wsch.).

Sekretarzem został wybrany adw. Jerzy Jasiński (Zw. ofic. rez.), skarbnikiem p. Tadeusz Grzegorzewski (Zw. Kaniowczyków).

Ponadto do zarządu dokooptowani zostali pp.: płk. Aleksandra Zagórska (Zw. Legionistek), Ludmiła Modzelewska (Zw. Legionistów).

Z urzędu wszedł komendant okręgu stołecznego Federacji ppłk. Zygmunt Krudowski.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: Zenon Hartman, przewodnicz. (Zw. Peowiaków), por. Barbara Janota (Zw. Legionistek), Bolesław Hejdukiewicz (Legia inw.).

Sąd rozjemczy: adw. Gintowt-Dziewałtowski (Zw. sybiraków), adw. St. Malewski (Zw. ochotników), Witold Benisz (Legion Śląski).

10-lecie urzędowania Wojewody Grażyńskiego

Ziemia Śląska obchodziła dnia 27 września b. r. podwójną uroczystość: 15-lecie Związku Powstańców Śląskich i 10-lecie urzędowania wojewody dr. Grażyńskiego.

Prezydjum Federacji PZOO wydelegowało do Katowic sekretarza generalnego posła Walewskiego, który złożył p. Wojewodzie Grażyńskiemu, będącemu zarazem wiceprezesem Zarządu Głównego Federacji, życzenie i wręczył mu w upominku statuetkę wyobrażającą gladiatora wedle wzoru z Pałacu Łazienkowskiego.

Z Warszawy wyjechała także specjalna delegacja weteranów 1863 r., złożona z wet. Wojciechowskiego i Świderskiego, która wręczyła p. Wojewodzie dyplom członka honorowego Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Styczniowego i „Krzyż 70-lecia".

Zjednoczenie b. formacyj wojskowych na Wschodzie

Na posiedzeniu w dniu 23 b. m. nastąpiło połączenie Zw. Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wsch. oraz Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, reprezentujących łącznie następujące organizacje: Żołnierzy I i II Polskich Korpusów Wsch., Żołnierzy IV Dyw. Strzelców na Kubaniu, Żołnierzy Bryg. Kaukaskiej, Organizacji werbunkowo-agitacyjnej na Wschodzie, Wojskowych Polaków Frontów Południowo-Zachodniego i Rumuńskiego, Wojskowych Polaków i Formacji Wojsk Polskich w Turkiestanie, Wojskowych Polaków i Formacji Wojsk Polskich Rosji Centralnej, Wojskowych Polaków i Formacji Wojsk Polskich w Finlandii. W tym celu wyłoniono wspólny Zarząd tymczasowy, na którego czele stanął jako przewodniczący p. wojewoda Br. Nakoniecznikoff-Klukowski.

Ponadto do Zarządu weszli pp.: płk. Wincenty Podgurski, prezes zarządu głównego Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego; płk. Bolesław Sikorski, wice-prezes Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków; ppłk. dypl. Zbigniew Belina-Prażmowski, wiceprezes Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego; p. Adam Piotrowski, wiceprezes Zarządu Okręgowego Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego; p. Marian Kołaczkowski, wiceprezes Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Działanie zarządu tymczasowego oparte jest na następujących zasadach: a) zarząd tymczasowy reprezentuje na zewnątrz wyżej wymienione, a obecnie połączone związki; b) zarząd tymczasowy decyduje w sprawach organizacyjnych połączonych związków; c) zarząd tymczasowy jest uprawniony do przyjęcia do swego składu przedstawicieli innych istniejących związków i grup b. wojskowych formacji Wojsk Polskich na Wschodzie, które zgłoszą swoje przystąpienie do połączenia organizacyjnego.

Przystąpienie to należy zgłaszać za pośrednictwem ppłk. Zb. Beliny-Prażmowskiego. Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 28 m. 2, tel. 289-11 w godzinach od 10 do 14-ej.

Ziemia z pobojowisk syberyjskich

na Kopiec Marszałka Piłsudskiego

Piękna i głęboko wzruszająca uroczystość Sybiraków odbyła się dnia 27 września w sali Rady Miejskiej w Warszawie.

W przepełnionej sali, wobec audytorium złożonego w znacznej części z Sybiraków — b. więźniów i zesłańców politycznych oraz b. żołnierzy V Syberyjskiej Dywizji, przy udziale pocztów sztandarowych związków sfederowanych, b. adjutant Marszałka Piłsudskiego, mjr. Lepecki przekazał Związkowi Sybiraków, na ręce prezesa, nacz. H. Suchenek-Sucheckiego, woreczki z ziemią z wygnania syberyjskiego i z pobojowisk bohaterskiej Dywizji Syberyjskiej.

Ziemia ta została zsypana do ustawionej na specjalnym podium pięknej urny z bronzu, ufundowanej przez Zw. Sybiraków.



Urna Sybiraków

Kompozycja rzeźbiarska urny projektu p. B. Hryniewicza o charakterze symbolicznym, przedstawia zesłańca politycznego, przykutego do taczki, oraz grupę żołnierzy; na ścianach bocznych wyryte nazwy miejsc katorgi oraz pól bitewnych b. V. Syberyjskiej Dywizji.

Uroczystość poprzedził nadzwyczaj zajmujący odczyt mjr. Lepeckiego.

Prelegent, autor dzieł: „Sybir bez przekleństw" i „Józef Piłsudski na Syberii", który jako wysłannik Zw. Sybiraków specjalnie wyjechał niedawno na Syberię po ziemię na kopiec na Sowińcu, barwnie przedstawił szlak swej podróży po dalekiej Północy.

Długa jest droga i długie dzieje martyrologii polskiej na Sybirze.

Od konfederatów barskich aż do żołnierzy i oficerów V-tej Dywizji Syberyjskiej ciągnie się krwawy szlak wysiłków polskich w walce o wolność, któremu kres położył Ten, którego Imię przekaże najdalszym wiekom kopiec na Sowińcu.

Podróż mjr. M. Lepeckiego, odbyta w towarzystwie radcy ambasady polskiej w Moskwie Łagody, trwała od 3-go lipca do 20-go sierpnia b. r. Pierwszym jej etapem był Bugurustan — na Powołżu, gdzie powstał zawiązek V-ej Dywizji Syberyjskiej, jako żywe świadectwo niezłomnej woli żołnierza polskiego zdobycia drogi do Ojczyzny z orężem w ręku. Poprzez Nowosybirsk (dawny Nowomikołajewsk) mjr. M. Lepecki udaje się do Tajgi, gdzie w grudniu 1919 r. V-ta Dywizja Syberyjska stoczyła bohaterską bitwę z bolszewikami.

Zdrada „białych" Rosjan i oddziałów czecho-słowackich nie złamała na duchu naszych „lwów Północy". Wielu ich pozostawiło swe kości na Sybirze. Ale około 1000 ludzi poprzez Władywostok, dookoła świata przybyło w lipcu 1920-go roku do Gdyni, i V-ta Dywizja Syberyjska wzięła udział w zwycięskiej bitwie pod Warszawą.

Irkuck, Aleksandrowsk, Tunka — miejsce zesłania Józefa Piłsudskiego — oto dalsze etapy podróży mjr. M. Lepeckiego.

A dalej — Nerczyński i Akatuj — katorgi, przez które przeszło 18.000 zesłańców i męczenników po r. 1864.

Ze zgrozą wysłuchiwaliśmy relacyj mjr. Lepeckiego o warunkach, w jakich dręczono i katowano naszych ojców i dziadów w katorgach sybirskich.

Prelegent m. in. podkreślił, że jego poprzednia podróż na Syberię wzbudziła szczególne zainteresowanie Marszałka Piłsudskiego.

Nad grobem ś. p. dr. Dehnela



Dnia 18 września zmarł nagle na udar serca legionista I Brygady i poseł ziemi podlaskiej dr. Marjan Dehnel, jeden z najbardziej wypróbowanych i zasłużonych działaczy niepodległościowych na terenie b. Królestwa Kongresowego.

Pochodził z powiatu sokołowskiego, gdzie urodził się w r. 1880.

Już w latach swoich szkolnych w gimnazjum radomskim, a następnie na uniwersytecie warszawskim, gdzie studiował medycynę, brał żywy udział w organizacjach młodzieży, należąc do postępowej „Spójni".

Od roku 1903, po ukończeniu szkoły bojowej w Krakowie, był czynnym członkiem Organizacji Bojowej PPS. W roku 1907 za działalność niepodległościową tropiony przez policję rosyjską uciekł zagranicę. Brał tam czynny udział w pracach niepodległościowych w Związku Walki Czynnej i Strzelcu.

W roku 1914 wstąpił do Legionów, jako lekarz.

Po rozwiązaniu legionów przedostał się do okupacji niemieckiej i dalej pracował w organizacjach niepodległościowych.

Po wojnie zajęty był najpierw w Nowym Dworze, koło Warszawy, w charakterze dyrektora szpitala, następnie w Węgrowie, również jako dyrektor szpitala sejmików węgrowskiego i sokołowskiego.

S. p. Dehnel położył wielkie zasługi jako polityczny i społeczny działacz tych powiatów, które go w uznaniu tych zasług obdarzyły mandatem poselskim, przy ostatnich wyborach do Sejmu.

Zmarły był odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami, orderem Odrodzenia Polski, podwójnym Krzyżem Walecznych, odznaką I Brygady za Wierną Służbę i in.

Cześć pamięci dzielnego i prawego Obywatela!

Dom Ociemniałego Żołnierza w Muszynie

Sprawozdanie specjalnego wysłannika „Narodu i Wojska" z uroczystości poświęcenia

Gdy wydelegowany przez redakcję „Narodu i Wojska", na uroczystość poświęcenia Domu Ociemniałego Żołnierza, przybyłem w niedzielę rano do Muszyny, pierwszą rzeczą jaką mogłem zauważyć, była sprężysta organizacja.

Gości przybyłych na uroczystości — a było ich przeszło 300 — kierowało specjalne biuro zainstalowane na stacji do przygotowanych kwater tak sprawnie, że po upływie 10-ciu minut od przyjścia pociągu, wszyscy nieomal byli już w willach i dworkach położonych w pobliżu dworca, gdzie czekał na nich gorący posiłek. Organizacja doprawdy wzorowa, jeśli zważymy, że większość gości to ociemniali, z którymi w takich wypadkach zawsze jest trochę kłopotu.

Muszyna w tym dniu, przybrała wygląd odświętny. Ze wszystkich domów powiewają chorągwie o barwach narodowych, gdzie niegdzie okna udekorowane portretami Pana Przydenta i gen. Śmigłego-Rydza, przez ulice ciągną ze śpiewem przybyłe na uroczystość z okolicznych wiosek oddziałki strzelców i Zw. Rezerwistów.

Na rynku, gdzie p. minister Kościałkowski dokonać ma przeglądu oddziałów, gromadzą się mieszkańcy Muszyny, którzy nie bacząc na ulewny deszcz, usiłują zawczasu zająć lepsze miejsca, — nadchodzą również w towarzystwie opiekunów ociemniali żołnierze i gromadzą się w gościnie na ten dzień otwartych dla wszystkich, pokojach magistratu.

Początek uroczystości przewidziany jest na 8.30, lecz już o 8 rynek jest zapełniony. Stają oddziały Związku Rezerwistów z powiatu sądeckiego, oddziały strzelców, poczty sztandarowe Związków b. wojskowych z pocztem Związku Legjonistów na czele, dzieci szkolne i wyciągnięci w długi dwuszereg ociemniali żołnierze, wreszcie straż pożarna i organizacje społeczne. Przed magistratem zgromadzeni w komplecie radni miejscy z burmistrzem Jurczakiem i wiceburmistrzem p. Jędrzejewiczem na czele.

O godz. 8.30, witany hymnem narodowym, przybywa na rynek reprezentujący Pana Prezydenta p. min. Zyndram-Kościałkowski, w towarzystwie wicemin. Piestrzyńskiego, wojewody krakowskiego Gnoińskiego, gen. Narbut-Łuczyńskiego, dyrektora dep. Nakoniecznikowa, starosty dr. Łacha, nacz. Rudawskiego i prezesa Związku Ociemniałych Żołnierzy mjr. Wagnera.

Po przeglądzie oddziałów, p. Minister wstępuje na chwilę do magistratu, gdzie rozmawia z dygnitarzami miejskimi, a następnie udaje się do kościoła, witany u wrót przez kler z ks. kanclerzem Mauersbergerem, ks. kan. Gawrohem i b. legionistą pierwszej brygady, ciężko rannym pod Łowczówkiem, ks. Pęcherkiem na czele.

Po nabożeństwie i kazaniu, p. Minister wraca na rynek, aby odebrać defiladę. Najpierw przy dźwiękach orkiestry 1 p. strz. podch. maszeruje kompania Związku Rezerwistów, budząc swą postawą szczery zachwyt obecnych i pochlebną uwagę p. Ministra, dalej niemniej pięknie idą Strzelcy, potem dzieci szkolne, które machają chorągiewkami i krzyczą „niech żyje pan minister Kościałkowski". potem straż ogniowa, a wreszcie długi wąż ociemniałych żołnierzy, prowadzony przez mjr. Wagnera.

To jest widok bardzo przejmujący, ale nie smutny. Ci ludzie, którzy w naszym pojęciu znajdują się poniekąd poza obrębem bujnego życia, jeszcze raz stwierdzają, że chcą być i są ciągle jeszcze żołnierzami. Z jakimże wysiłkiem wyrównane czwórki, krok ostry twardy, głowy zwrócone w prawo, zagasłe na wieki oczy skierowane w stronę, gdzie stoją dostojnicy.

Minister Kościałkowski zdjął cylinder z głowy i stoi wyprostowany, tuż za nim zastygł w żołnierskiej postawie na baczność dowódca O. K. Kraków, gen. Łuczyński i patrzy się w te niewidzące go żołnierskie oczy. Wszyscy odkrywają głowy w skupieniu, słychać tylko chrypliwe dźwięki marsza i chlupot nóg, rozbryzgujących w marszu kałuże wody.

Defilada skończona. Teraz nadchodzi kulminacyjny moment uroczystości, poświęcenie Domu Ociemniałego Żołnierza, któremu w przeddzień, na Walnym Zebraniu Związku Ociemniałych żołnierzy, postanowiono nadać nazwę „Dom imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego".



Dom ten stanął przede wszystkim wysiłkiem samych ociemniałych. Zbudowany jest na stokach góry Mikowej i obliczony na jednoczesny pobyt 60 osób. Całą swoją konstrukcją dostosowany jest do potrzeb niewidomych, przy czym większość udogodnień, to pomysł majora Wagnera.

A więc przede wszystkim poręcze. Od drzwi wejściowych aż do ostatniego pokoju na trzecim piętrze, prowadzi poręcz, przerywana w miejscach, przewidzianych na drzwi; takie same poręcze znajdują się w pokojach i w ubikacjach, np. w łazience, gdzie z wanny prowadzi poręcz do kranów z wodą. Na drzwiach znajdują się wypukłe numery. Pokoje, których jest przeszło 30, nie licząc świetlic i salonu, widne, przestronne, zaopatrzone w sprzęty bez kantów, robią ogromnie miłe wrażenie.

Ministra przybywającego do gmachu przywitał starosta powiatu dr. Łach, poczem przemawiali p. min. Kościałkowski, ks. kanclerz Mauersberger, który następnie dokonał poświęcenia budynku, p. wiceminister Piestrzyński. Wszystkie te przemówienia nacechowane były ogromną serdecznością, największe jednak wrażenie zrobiło to, co powiedział mjr. Wagner. Oświadczył on „nie wyszliśmy ze społeczeństwa, jesteśmy żołnierzami, każdy rozkaz wykonany dla chwały Ojczyzny".

Gdy po akcie poświęcenia, prezydium Zw. Ociemniałych Żołnierzy, podejmowało gości przyjęciem, skorzystaliśmy z chwili wolnego czasu i udaliśmy się na zwiedzenie domu. I wtedy na drugim piętrze zobaczyliśmy dwóch ociemniałych, którzy klęcząc obmacywali podłogi i ściany. Przypuszczali zapewne, że są sami i jeden do drugiego mówi: „Patrz jaki to piękny dom".

Ociemniali obejmowali dom w posiadanie.

S. SACH.

*

W dniu 26 bm. odbył się w Muszynie Walny Zjazd delegatów Związku Ociemniałych Żołnierzy. Zjazdowi przewodniczył pos. Łobodziński. Po przemówieniach powitalnych, które wygłosili starosta Łach i ks. Mauersberger, oraz burmistrz m. Muszyny p. Jurczak, sprawozdanie z działalności Związku złożył prezes pos. Wagner, oraz skarbnik p. Mroczkiewicz.

W dalszym ciągu zbierania, po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem, wybrano nowy zarząd, w tym samym składzie z prezesem pos. Wagnerem na czele.

W wolnych wnioskach, uchwalono nadać Domowi Ociemniałych Żołnierzy, nazwę „Domu im. Marszałka Piłsudskiego", oraz poprzeć akcję Związku Inwalidów, zebrania funduszu na kupno auta sanitarnego, oraz masek gazowych dla armii.

Rada Związkowa i Zarząd Główny Z. O. R.



W niedzielę dnia 27 b.m. w sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbyło się wspólne zebranie Rady związkowej i Plenarnego Zarządu głównego Z. O. R. przy gremialnym udziale delegatów z całej Polski.

Zebraniu przewodniczył prezes Zarządu głównego gen. dr. Górecki, który w dłuższym zagajeniu przedstawił zebranym dotychczasowe wyniki pracy Związku, oraz jej główne wytyczne.

Po zagajeniu nastąpił szereg rzeczowych i na wysokim poziomie stojących sprawozdań i referatów, które objęły całokształt pracy związkowej. W szczególności referowali:

wiceprezes kpt. Wroncki o zjeździe Fidacu, z uwzględnieniem prac delegacji polskiej,

wiceprezes por. Grzybowski o współpracy z pokrewnymi organizacjami i osiągniętych wynikach w zbliżeniu do organizacji obrony narodowej a szczególnie Związku Podoficerów Rezerwy i Związku Rezerwistów,

sekretarz generalny por. Berger złożył sprawozdanie z działalności Związku za ostatnie półrocze, ze szczególnym uwzględnieniem prac Prezydium, oraz kolejnym wyszczególnieniem stanu i pracy poszczególnych okręgów,

płk. Skokowski, w imieniu Komendy Federacji, podkreślił dodatnie wyniki i zapał do pracy Związku O. R.

płk. Jagielski podał do wiadomości uwagi Komendy do wysuniętych dezyderatów okręgów,

por. Dobrzyński referował wytyczne dla wyszkolenia oficerów rezerwy, opracowane przez Komendę główną Federacji.

Następnie por. Berger referował sprawy organizacyjne i personalne oraz przedłożył projekt reorganizacji terytorialnej, projekt pomocy dla bezrobotnych członków i związaną z tym organizację „Bratniej Pomocy", jako też projekt prac społeczno-gospodarczych, któremu ze względu na jego ważność postanowiono poświęcić następne oddzielne zebranie.

Specjalną uwagę zwróciły t. zw. próby sprawności, którymi Zarząd główny pragnie podnieść poziom organizacyjny i dyspozycyjność Związku dla celów obrony narodowej.

Ze spraw personalnych wymienić należy sprawę rtm. Ryszkiewicza, który w związku z chorobą złożył rezygnację ze stanowiska wiceprezesa. Zebranie przez aklamację uchwaliło wyrazić podziękowanie ustępującemu wiceprezesowi rtm. Józefowi Ryszkiewiczowi za jego 10-letnią pracę w Związku.

Na stanowisko przewodniczącego „Bratniej Pomocy" powołano płk. Tadeusza Reklewskiego.

Do Zarządu Głównego Federacji wydelegowano sekretarza Generalnego por. Bergera.

Na zakończenie zebrania prezes gen. dr. Górecki zreasumował osiągnięte wyniki, zalecając dalsze pogłębienie oraz rozszerzenie pracy Związku.

Całość zebrania — które trwało przeszło 6 godzin — wypadła pod każdym względem dobrze i świadczyła tak treścią jak i poziomem obrad o dużej żywotności Związku Oficerów Rezerwy na całym terenie Rzeczypospolitej.

Nowy prezes Legjonistów Puławskich

Odbyty dnia 1 września b. r. w Gdyni Walny Zjazd Związku Legjonistów Puławskich uchwalił na wniosek dotychczasowego prezesa Zwiazku inż. Kączkowskiego nie przeprowadzać wyborów członków Zarządu Głównego — natomiast wybrać prezesem Związku gen. broni Lucjana Żeligowskiego, upoważniając go do mianowania Prezydium i członków Zarządu Głównego.

Dnia 9 września odbyło się pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego zebranie informacyjno - organizacyjne, na którym p. Generał ustalił wytyczne działalności dla Zarządu Głównego w kierunku organizacyjno - gospodarczym i scaleniowym, dążąc do stworzenia potężnej organizacji utrzymanej na wysokim poziomie.

Ze względu na swe prace społeczne i gospodarcze, gen. Żeligowski nie będzie mógł się udzielać jako Prezes Zarządu Głównego, wobec czego wyznaczył na swego zastępcę płk. dypl. St. Weckiego, któremu powierzył funkcję Prezesa Zarządu Głównego Związku, sam zaś staje na czele Rady Naczelnej, która będzie się zbierać w miarę potrzeby, aby wysłuchać sprawozdania Zarządu oraz dać temuż wytyczne.

Jednocześnie p. Generał upoważnił płk. Weckiego do utworzenia Zarządu Głównego.

Specjalna Komisja Statutowa, wyłoniona przez Walny Zjazd, opracowała w ostatecznej formie nowy statut, który przewiduje tworzenie Kół Przyjaciół Związku Legjonistów Puławskich.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Uroczyste rozpoczęcie roku wyszkoleniowego Okr. Stoł.



Wódz Naczelny w rozmowie z prezesem Okr. Stoł. Z. R. inż. A. Olszewskim

Po raz pierwszy Warszawa ujrzała rezerwistów w całej swej sile z okazji rozpoczęcia roku wyszkoleniowego 1936/37.

Po Mszy Polowej na Stadionie Wojska Polskiego i defiladzie odebranej przez Dyrektora P. U. W. F. i P. W. gen. Olszynę-Wilczyńskiego, rezerwiści Okręgu Stołecznego w sile 7-miu batalionów udali się do Belwederu, gdzie złożyli wieniec i oddali hołd cieniom Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie udali się przed dom Gen. Rydza Śmigłego, by złożyć Mu wyrazy swego przywiązania.

Wódz Naczelny wyszedł powitać rezerwistów i wtedy, podczas niemilknących spontanicznych okrzyków — komendant Okręgu Stołecznego Z. R. ppłk. Z. Krudowski złożył meldunek Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, poczem Prezes Okręgu Stołecznego Związku Rezerwistów dyr. Olszewski oświadczył, że rezerwiści są zawsze oddani pod rozkazy Wodzowi Naczelnemu, zarówno w służbie wojennej jak i pokojowej, na co Gen. Rydz-Śmigły odrzekł:

„Wiem, że rezerwiści czują się bliscy Armii i zapewniam, że są oni także bardzo bliscy memu sercu".

Następnie Naczelny Wódz wyraził zadowolenie z zewnętrznego wyglądu Związku, który zna i obserwuje oddawna i podkreślił, że niezależnie od formy, w jakiej się utrzymuje organizacja i pracy wojskowej, doniosłe znaczenie ma także praca wychowawczo-obywatelska i ideowa Związku Rezerwistów, któremu życzy dalszej i owocnej pracy, dla dobra i potęgi naszej Ojczyzny.

Po tym serdecznym przyjęciu przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, rezerwiści pomaszerowali na Plac Józefa Piłsudskiego, gdzie po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, kpt. Karpiński odczytał następujący rozkaz Komendanta Okręgu Stołecznego Z. R. — ppłk. Z. Krudowskiego.

KOLEDZY REZERWIŚCI!

„Przed chwilą złożyliśmy hołd Wielkiemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w Belwederze.

Przemaszerowaliśmy do Jego Następcy Gen. Rydza-Śmigłego by złożyć Mu wyrazy czci i przywiązania żołnierskiego.

Złożyliśmy obecnie kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza.

W Belwederze w chwili skupienia, każdy z nas rezerwistów dziękował Wielkiemu Marszałkowi — Budowniczemu Polski za przykład, jaki nam dał, cały swym życiem, od dziecka, aż do śmierci w pracy dla Polski.

Naczelnemu Wodzowi Gen. Rydzowi-Śmigłemu złożyliśmy meldunek, że w pracy pokojowej i na polu bitwy stajemy na Jego rozkazy.

Tu przed grobem Nieznanego Żołnierza, symbolem bezgranicznego poświęcenia, ślubujemy, że potrafimy pracować i znosić największe trudy dla ukochanej Ojczyzny, a jak zajdzie tego potrzeba, oddamy i życie nasze, jak On oddał dla Niej.

Dziś w pierwszym dniu nowego roku wyszkoleniowego, zarządzam strzelanie na 10-ciu strzelnicach, zbudowanych rękami rezerwistów.

Idąc na strzelanie, cieszcie się rezerwiści z Waszego dorobku, albowiem macie już własne strzelnice, własne mundury, własne karabinki, własną amunicję, własne tarcze, wszystko to dzięki Waszym wysiłkom dla dobra i wielkości ukochanej Ojczyzny.

Z nowym rokiem pracy „Szczęść Wam Boże".

Po odczytaniu rozkazu, rezerwiści przedefilowali przed zastępcą Komendanta Głównego Z. R. płk. Skokowskim i władzami Okręgu.

Po tych uroczystościach rozpoczęcia roku wyszkoleniowego, odbyły się strzelania na dwunastu strzelnicach, zbudowanych przez Związek Rezerwistów, a wieczorem na zakończenie tego dnia, odbyła się w Kasynie Garnizonowym żołnierska wieczerza z udziałem przedstawicieli Władz, zaproszonych gości i prezesów oraz komendantów wszystkich kół Okręgu Stołecznego.

Przemówienie okolicznościowe, jakie wypowiedział na tej wieczerzy Prezes Okręgu Stołecznego Z. R. — inż. Olszewski, oparte było na wrażeniu z rozmowy z Wodzem Naczelnym i zostało przyjęte przez zebranych z wielkim entuzjazmem.

Następnie przemawiali: płk. Skokowski, Przewodnicząca Rady Stołecznej R. R. Pani Irena Polakiewiczowa, Prezes Okręgu Stołecznego Związku Strzeleckiego ob. Dlouhy, który podkreślił sympatię i uznanie, z jakim Związek Strzelecki odnosi się do prac Z. R. oraz Prezes Okręgu Mazowieckiego Z. R. — mec. Miedzianowski.

W imieniu Zarządu Głównego Z. R. zabrał głos mjr. T Kalusiński, podnosząc w swym mocnym przemówieniu znaczenie wartości moralnych prac Z. R. — Przemówienie to wywołało gromkie oklaski.

Przemawiali także: w imieniu Prezesów Kół kol. Czesław Zadrożny i w imieniu komendantów Kół — por. Pawluk.

Na skromnej tej wieczerzy żołnierskiej, zapanował szczery i swobodny nastrój, podtrzymywany jeszcze na zakończenie pieśnią żołnierską, która spontanicznie wyrwała się z piersi rezerwistów.

*

Jak widzimy rok wyszkoleniowy 1936/37 rozpoczął się pod dobrym znakiem. — Żywe zainteresowanie się Naczelnego Wodza pracą Związku Rezerwistów — zwróciło na tę organizację uwagę społeczeństwa. To zmusza nas do dalszych wysiłków i wzmożenia pracy na wszystkich odcinkach.

Rozpoczęcie bowiem roku wyszkoleniowego, to nie tylko uroczystość ale przede wszystkim przegląd sił i tego co dotychczas Związek zdziałał.

Siedem batalionów rezerwistów, jakie w dniu 27 b. m. przedefilowały przed Inspektorem Gł. Z. R. na Placu Józefa Piłsudskiego, 12 strzelnic zbudowanych własnym wysiłkiem Kół, własną pracą i z własnych funduszów, składających się często z drobnych groszowych dobrowolnych opłat, zdobytych w ciągu roku wyszkoleniowego 778 odznak strzeleckich i 518 Państwowych Odznak Sportowych, 50 sprawnie działających na terenie Stolicy Kół, zdobycie własnym wysiłkiem umundurowania i uzbrojenia, oto bilans pracy dotychczasowej Okręgu Stołecznego Z. R.

Jeśli zważymy, że to co w ościennych państwach stwarzane jest drogą przymusu, środkami mechanicznymi i za olbrzymie sumy pieniędzy, to u nas tworzyć się musi dobrowolnie z własnej inicjatywy, z własnego zrozumienia i poświęcenia, to musimy ocenić pracę Związku Rezerwistów, jako jeden z zasadniczych elementów bezpieczeństwa Państwa.

Utrzymywanie bowiem kadr rezerwistów w gotowości bojowej drogą społecznego współdziałania dwóch podstawowych czynników, jakimi są: wychowanie ideowe i wychowanie fizyczne, dają wartości znacznie większe nawet od technicznego wyekwipowania, do którego tak wielkie dziś przywiązuje się znaczenie.

Pomimo bowiem postępu techniki, pozostała zawsze żywa i aktualna odwieczna zasada, że w największej części o zwycięstwie decyduje duch żołnierski, a w pozostałej dopiero mierze — wyekwipowanie i technika.

Wskazania Wodza Naczelnego, idące przede wszystkim w kierunku pogłębienia pracy wychowania obywatelskiego obok wojskowego szkolenia będą przez nas w pełni realizowane.

Podnoszenie honoru pracy i wykształcenie odwagi cywilnej, obok bitności żołnierskiej, czyli urobienie zdrowych, silnych charakterów, oto cel, jaki wyłonił się w wyraźnych kształtach na tle uroczystości otwarcia roku wyszkoleniowego.

Dalszą naszą pracą będzie ciosanie z tego granitu silnych charakterów — wielkiego gmachu, któremu na imię — Państwo.

Tak bowiem, pojmują swą pracę rezerwiści i pragną widzieć stale nowe osiągnięcia, ażeby na każdej dorocznej uroczystości otwarcia roku wyszkoleniowego, można było stwierdzić, że codzienna, cicha, skromna praca wszystkich rezerwistów oraz ich Zarządów i Komend powiększa wydatnie siłę obronną kraju.

×

Prasa stołeczna zamieściła szereg fotografij i obszernych wzmianek z naszego święta. Niektóre fragmenty uroczystości zostały sfilmowane i ukazały się już w tym tygodniu w kinach warszawskich w ramach kroniki tygodniowej P. A. T.

Okólnik Zarz. Gł. Z. R. Nr. 9/36

Z datą 1 października b. r. ukazał się miesięczny normalny okólnik Zarządu Głównego, zawierający 20 stron druku i rozprowadzony bezpośrednio do wszystkich ogniw Związku i Rodziń Rezerwistów. Okólnik przynosi zwołanie Rady Naczelnej Z. R. do Warszawy na dzień 11 października b. r., 8-mą serię dyplomów Żułowskich, których wydano już 557, obszerny dział personalny, zawierający pochwały, mianowania inspektorów przy Zarządach Okręgowych, zatwierdzenia, zwolnienia, kooptacje i t. p.

W jednym z punktów okólnika poruszona jest sprawa wzmożenia przez Związek Rezerwistów prenumeraty „Narodu i Wojska" aż do zrealizowania postulatu Rady Naczelnej Z. R.: „każde Koło — prenumerata „Narodu i Wojska" — oraz zalecenie gremialnego zaprenumerowania przez ogniwa naszej Organizacji „Polski Zbrojnej", w której dodatku czwartkowym p. t. „Każdy obywatel — żołnierzem" uzyskaliśmy stałą rubrykę. Ogółem okólnik ten zawiera 19 punktów.



Defilada rezerwistów stolicy na stadionie W. P.



Złożenie wieńca przed Belwederem

„Niedziela rezerwistów" w Lublinie

W dniu 20 września pod protektoratem woj. dr. I. Różnieckiego i D-cy Okręgu gen. M. Smorawińskiego — odbyły się w Lublinie uroczystości, związane z propagandą idei Związku Rezerwistów p. n. „Niedziela Rezerwisty".

W przeddzień święta, w sobotę, już od godz. 14-ej ulice Lublina zabarwiły się przybyłymi z całego terenu Okręgu Lubelskiego umundurowanymi i uzbrojonymi rezerwistami w liczbie 1900 ludzi z trzema własnymi orkiestrami. Spoczynek był dla nich przygotowany pod namiotami w 8 p. p. Leg.

Do Lublina przybyli z Warszawy: przewodnicząca Rady Głównej Rodziny Rezerwistów p. gen. Berbecka, sekretarz generalny Zarz. Gł. Z. R. poseł Jan Walewski, pułk. Skokowski i inni.

Na powitanie gości wystawiona była Kompania Honorowa Z. R. z orkiestrą Koła Izbica na dworcu.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę capstrzykiem orkiestr o godz. 19-ej.

Po kilku zaledwie godzinach snu, bo od 2-ej do godz. 8-ej odbyły się nocne ćwiczenia polowe Z. R. z oddziałami 8 p. p. Leg., z d-cą pułku i korpusem oficerów 8 p. p. Leg. na czele, po czym o godz. 9 min. 30 nastąpiło oddanie strzałów honorowych na strzelnicy garnizonowej w Domu Żołnierza. Następnie rozpoczęły się zawody strzeleckie. Jednocześnie na boisku ośrodka W. F. i P. W. odbyły się zawody lekkoatletyczne.

Mszę polową odprawił mjr. dr. ks. Nowak, po której wygłosił płomienne przemówienie na temat „Zadanie rezerwisty w czasie wojny i pokoju".

Na nabożeństwie reprezentowane były liczne organizacje: oficerowie i podoficerowie Garnizonu Lubelskiego, Z. R. w Łucku, starosta grodzki Olearczyk, starosta pow. Dańkowski, komendant Podokręgu Wołyńskiego Z. R. kpt. Komarewicz i inni.

Po nabożeństwie złożony został przez Zarząd Okręgu II Z. R. z wicewojewodą Wł. Długockim na czele piękny wieniec z żywych kwiatów na płycie Nieznanego Żołnierza.

Po złożeniu wieńca odbyła się defilada czterech batalionów rezerwistów przed trybuną, na której zajęli miejsca: D-ca O. K. II gen. Smorawiński, wojewoda dr. Rożniecki, Sekretarz Gen. Z. R. poseł Walewski i płk. Skokowski.

Dzielna postawa i karność maszerujących oddziałów sprawiły dodatnie wrażenie. Tłumy publiczności zajęły gęsto wszystkie chodniki podczas defilady.



Defilada rezerwistów w Lublinie
Oddziały Z. R. prowadzi komendant Okręgu II mjr. T. Śniechowski

Po defiladzie w Teatrze Miejskim i Domu Żołnierza odbyły się uroczyste poranki, gdzie prezes Zarządu Okręgu II p. wicewojewoda Wł. Długocki wygłosił przemówienie wstępne, a sekretarz generalny Zarz. Gł. Z. R. poseł Jan Walewski wygłosił referat o roli rezerwisty w dobie obecnej. Na dalszy program złożyli się: p. prof. L. Modzelewski (skrzypce), p. wicewojewodzina A. Długocka (śpiew), p. E. Frenkiel-Osowska (deklamacja), i chór „Echo" pod batutą dyr. E. Dziewulskiego. Na zakończenie orkiestra z Koła Izbice odegrała kilka utworów.

Po poranku o godz. 17-ej odbył się wspólny obiad na boisku 8 p. p. Leg. O godz. 16 min. 30 nastąpiły finały zawodów lekkoatletycznych i mecz piłki nożnej, po których wręczono zwycięzcom nagrody.

W Ogrodzie Miejskim w godz. 17-ej do 20-ej odbyła się urządzona przez Rodzinę Rezerwistów zabawa, połączona z loterią fantową. Podczas zabawy koncertowały dwie orkiestry: Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów.



Defiladę przyjmują (od prawej): d-ca O. K. II gen. Smorawiński, woj. dr. Rożniecki, sekr. gen. Z. R. pos. Walewski i insp. gł. Z. R. płk. Skokowski

kompania 8 p. p. Leg. z orkiestrą, kompania Zw. Strzeleckiego z orkiestrą, Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, kompania Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Hallerczyków, Zw. Inwalidów i inne.

Obecni byli również przedstawiciele władz wojskowych: płk. Iwanowski, płk. Czaplicki i inni oraz władz państwowych: wicewojewoda wołyński Konopacki, prezes Zarządu Podokręgu

Społeczeństwo lubelskie wzięło udział we wszystkich uroczystościach. Oglądając karne szeregi rezerwistów i ich wojskową postawę, stwierdzić musimy, że praca ta osiągnęła nieoczekiwanie wprost wyniki, że jest to organizacja, której naczelnym nakazem jest rzetelna praca państwowo-twórcza.

Zawody strzeleckie pow. warszawskiego Z. R.

Związek Rezerwistów powiatu warszawskiego dzięki przychylnej decyzji władz wojskowych uzyskał w dniach 20 i 27 września 1936 r. przydział Strzelnicy Garnizonowej na Bielanach dla odbycia strzelań programowych oraz zawodów strzeleckich.

Dnia 20 września r. b. odbyły się strzelania, objęte programem wyszkoleniowym Komendy Głównej Zw. Rez. W strzelaniach tych wzięło udział 270 członków Związku Rez. z powiatu Warszawskiego. Niezależnie od tego wzięli udział w strzelaniach członkowie Związku Oficerów Rezerwy z m. Warszawy, oraz członkowie Og. Zw. Podoficerów Rez. z pow. warszawskiego.

Odbycie strzelań programowych dało Kołom możność wyłonienia zespołów do Zawodów Strzeleckich, zorganizowanych przez Zarząd i Komendę Zw. Rez. pow. Warszawskiego w dn. 27 września 1936 r. na tejże Strzelnicy. Do zawodów zgłosiło się 20 zespołów (w tym 1 zespół Og. Zw. Podof. Rez.).

Zawody poprzedziło nabożeństwo w Kościele na Bielanach. Punktualnie o godz. 12 min. 15 otworzył Zawody Starosta Powiatowy Warszawski — p. Jan Mieszkowski — oddając strzał honorowy. Na zawody przybyli: Prezes Okręgu Mazowieckiego Z. R. mec. Miedzianowski i Komendant Okręgu — mjr. Suchanek.

W wyniku Zawodów pierwsze miejsce zajęło Koło Z. R. Państw. Zakł. Lotniczych — Wytw. Silników, na Okęciu, przed Kołem Z. R. Modlin, Kołem Jeziorna, Kołem Jabłonna i Kołem przy CWŁ-Zegrze. Mistrzowskie Koło PZL zdobyło dwie nagrody: Nagrodę Przechodnią Zarządu i Komendy Zw. Rez. pow. warszawskiego, oraz Nagrodę Komendanta Federacji P. Z. O. O. i Z. R. pow. warszawskiego.

Pozostałe Koła (z liczby wyż. wym.) zdobyły przez swe zespoły nagrody, ufundowane przez Dyrekcję Fabryki Kabli w Ożarowie i Zarząd Koła PZL-Okęcie.

Niezależnie od wyników zespołowych brane były również pod uwagę wyniki indywidualne poszczególnych zawodników, przy czym:

Pierwsze miejsce zajął rez. Janecki z Koła Z. R. Jeziorna, drugie — Rezner z Koła Modlin, trzecie — ppor. Siluszek Mik. z Koła PZL-Wytw. Siln., czwarte — rez. Krainer Wład. z Koła PZL-Wytw. Siln., piąte — sierż. Iwański z Koła Z. R. Pomiechowo — zdobywając nagrody, ufundowane przez wiceprezesa Zarządu Z. R. — inż. Gajkowicza, Rodzinę Rezerwistów pow. warsz., i Zarządy Kół: PZL-Wytw. Siln., Tudor-Piastów i Falenica.

Zawody sportowe Z. R. w Gostyniu

Dnia 13 września r. b. przy pięknej pogodzie odbyły się w Gostyniu powiatowe zawody sportowe Z. R. Zawody strzelckie z broni sportowej rozpoczęły się o godz. 6 rano na strzelnicy K. P. W. W wyniku strzelania pierwsze miejsce zajął zespół Koła Z. R. w Krobi, tytuł mistrza powiatu przypadł również członkowi tego Koła kol. Kotkowskiemu Antoniemu.

O godzinie 10.20 Prezes i Komendant Okręgu VII Z. R. ppłk. Królikowski odebrał raport od Komendanta Powiatowego Z. R. przed frontem oddziałów, po czym przy dźwiękach marszu Z. R. wyruszono do kościoła farnego. Po wysłuchaniu Mszy św., odbyła się defilada. Po obiedzie żołnierskim i wypoczynku rozpoczęły się na boisku sportowym przy uroczystym podnoszeniu flagi zawody lekkoatletyczne i gry sportowe oraz marsz drużyn na 10 km. Ukończenie zawodów i ogłoszenie wyników nastąpiło o godz. 17.30.



Defilada rezerwistów w Gostyniu

Duży zjazd członków z Kół i placówek, liczny i żywy udział w poszczególnych konkurencjach, dobra postawa żołnierska i humor były dowodem ogólnego zainteresowania i zadowolenia. Czysty zysk z imprezy przeznaczono na F. O. N.

Ćwiczenia polowe w Skarszewach

W niedzielę dnia 6 września odbyły się na odcinku Starogard — Tczew — Kościerzyna — Skarszewy jesienne ćwiczenia polowe połączonych organizacji jako to: Rezerwistów, Powstańców i Wojaków, Związku Strzeleckiego, oddziału cyklistów i plutonu konnych krakusów. Z tych organizacji sformowano oddziały wojskowe. Ćwiczenia miały charakter dwustronny, jedna strona, liczebnie słabsza, miała za zadanie obronę powierzonego jej odcinka, druga — była atakująca.

Zbiórka oddziałów odbyła się w Skarszewach, które już od samego rana ożywiły się dziarskimi postaciami maszerujących oddziałów na wyznaczone im pozycje.

Ćwiczenia zakończyły się o godz. 14-ej w rejonie Bączka. Omówienia ćwiczeń dokonał komendant Związku Strzeleckiego mjr. Korczewski.

Po skończonych ćwiczeniach nastąpił powrót do Skarszew przy dźwiękach orkiestry. Na rynku odbierali defiladę maszerujących oddziałów starosta kościerski Turowski, kmdt. mjr. Korczewski, burmistrze sąsiednich miast i miasteczek oraz licznie zebrana publiczność.

Po defiladzie na rynku odbyła się spontaniczna manifestacja ludności, wyrażająca swą niezłomną wolę trwania na posterunku w obronie prawiecznych ziem polskich, gdyby zaszła potrzeba.

O godz. 16.30 nastąpił wspólny żołnierski obiad, choć skromny ale za to smaczny, co z zadowoleniem i ze śmiechem wesołym podkreślała armia rezerwowa Pomorza.

Ćwiczenia polowe wykazały przede wszystkim niezwykle ofiarną i ochoczą służbę społeczną wśród uczestników, którzy swą postawą, duchem ofensywnym wzbudzali żywe zadowolenie wśród kierownictwa ćwiczeń. Kierownikiem ćwiczeń był kpt. Śliwa oficer P. W. pow. starogardzkiego. Wiele pracy, obok innych, włożyli w przygotowanie i przeprowadzenie ćwiczeń kpt. Bosiacki, ppor. rez. Chmielecki Józef, Chmielecki Franciszek.

Nagół całość wypadła imponująco i wystawiła dobre świadectwo tak kierownictwu, jak i oddziałom rezerwowym Pomorza, biorącym udział w niedzielnych ćwiczeniach polowych w Skarszewach w rejonie kociewsko-kaszubskim.

Sprawy polskie w Genewie

Tegoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów pozostało zdala od wielkich problemów, zaprzątających uwagę opinii światowej. Nie tylko nie przystąpiło do rozwiązania żadnego z nich, ale nawet omijało je, wystrzegało się publicznych dyskusyj na skomplikowane tematy ułożenia porządku europejskiego, zaprzestania wyścigu zbrojeń, ustalenia właściwych form współpracy międzynarodowej, której celem naczelnym byłoby zażegnanie widmu wojny, coraz częściej stającego przed ludzkością.

Genewa pozostała raczej miejscem „rendez-vous" światowej dyplomacji, stała się czemś w rodzaju wielkiej, międzynarodowej kawiarni, w której można o tem i o owem pogwarzyć, porównać swoje poglądy i zorientować się w kierunkach wiatrów politycznych, wiejących po świecie.

Dobre i to — bezpośrednie, osobiste zetknięcia się kierowników polityki zagranicznej poszczególnych państw napewno są potrzebne. Mogą nawet być owocne, może zrodzić się myśl, łącząca a nie dzieląca narody, może przyoblec się w ciało...

Oprócz jednak tego, ma Liga Narodów ciągle jeszcze pewne uprawnienia statutowe, dające jej możliwość wpływania nie tylko na tok międzynarodowych rozmów dyplomatycznych, ale na pewne zagadnienia praktyczne, całkiem realne i mające często niezmiernie doniosły wpływ na życie narodów.

Jednym z takich — bodaj najważniejszych uprawnień — są postanowienia, dające Lidze Narodów poważny wpływ na sprawy kolonialne. Podział kolonii niemieckich, krajów obszernych i wartościowych oraz niektórych innych terenów pozaeuropejskich, odbył się mianowicie w ten sposób, że poszczególne państwa otrzymały mandaty do sprawowania władzy i opieki nad temi ziemiami oraz zamieszkującymi je ludźmi. Pieczę nad wykonywaniem tych mandatów sprawuje natomiast Liga Narodów przez swój organ wykonawczy — komisję mandatową. Ma więc Liga Narodów głos w zagadnieniach osiedleńczych, a stąd wypływa konieczność dopuszczenia do komisji mandatowej przedstawicieli takich państw, które dla zagadnień tych mają duże i usprawiedliwione zainteresowanie: Polska naprzykład.

Na sesji bieżącej Rady Ligi Narodów minister Józef Beck postawił sprawę zupełnie jasno i zdecydowanie: — zagadnienia kolonialne i osiedleńcze, a nadewszystko związane z nimi problemy znalezienia ujścia dla poszukujących pracy i ziemi rąk roboczych, interesują nietylko te państwa, które kolonie, lub mandaty kolonialne posiadają, ale w równym, a bodaj w większym jeszcze stopniu te państwa, które kolonii nie posiadają, ale poszukują terenów dla części swego przyrostu naturalnego.

W ten sposób otwarcie postawiona została sprawa polskich żądań osiedleńczych. Oczywiście, że jest to pierwszy krok, za którym pójdą dalsze.

Wystąpienie min. Becka łączy się logicznie i celowo z wystąpieniem przedstawicieli Polski w wielkiej dyskusji gospodarczej, jaka toczy się w komisjach Zgromadzenia Ligi Narodów. Wskazano ze strony polskiej jasno, że problem znalezienia terenów osiedleńczych dla emigracji z krajów, które jej potrzebę odczuwają, należy do najpoważniejszych zadań tych organizacyj międzynarodowych, które — jak Liga Narodów — pretendują do znalezienia metod poprawienia sytuacji gospodarczej świata.

Państwa, dysponujące bezludnemi niemal, a nadającemi się do uprawy terytorjami, kilkakrotnie większymi od Europy — nie mogą strzec ich zazdrośnie przed nie wiadomo kim, ale winny otworzyć je dla poszukujących pracy i chleba. Tym bardziej wolno o tem głośno mówić przedstawicielom Polski, że chłop i robotnik polski pokazali w Brazylii, w Argentynie, w Kanadzie, w Stanach Ziednoczonych Am. Półn., w Niemczech, we Francji i w Belgji — jak potrafią pracować i jaką korzyść przynoszą krajom i ziemiom, na których znaleźli miejsce osiedlenia się.

Z zagadnień bliżej Polskę obchodzących, rozpatrywała Rada Ligi Narodów sprawy gdańskie. W szczególności echa słynnej wizyty krążownika niemieckiego „Leipzig" w porcie gdańskim, podczas której to wizyty doszło do niemiłego incydentu na tle wrogiego stosunku rządu niemieckiego i władz gdańskich do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera. Zlekceważenie p. Lestera przez dowództwo i załogę krążownika „Leipzig" oraz komentarze prasy niemieckiej i gdańskiej na ten temat przyczyniły się do wielkiego zaognienia atmosfery międzynarodowej. Liga Narodów poszukując satysfakcji dla swego przedstawiciela i uspokojenia nastrojów oraz stwierdzenia prawdziwych zamiarów rządu niemieckiego w stosunku do Gdańska — powierzyła Polsce wyjaśnienie całokształtu sprawy, opierając się na tym, że Polska — w myśl traktatów — prowadzi sprawy zagraniczne Gdańska.

Okazało się, że Liga zrobiła dobrze, bo dyplomacja polska rzeczywiście przykrą i trudną sprawę załatwiła ku zadowoleniu powszechnemu. Ministrowi Beckowi podziękowano za to na publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Sprawy gdańskie przestały tymczasem zakłócać spokój europejski, a p. Lester otrzymał także satysfakcję od strony swych mandatariuszów ligowych przez powołanie go na zaszczytne stanowisko zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów.

Z poważniejszych zagadnień międzynarodowych Liga Narodów w dyskusji generalnej zatrąciła o wszystkie, ale głębiej nie zajęła się żadnym. Incydent z delegacją Abisynii, zakończony dopuszczeniem delegatów Negusa do sali obrad Zgromadzenia Ligi, ale pozostaniem poza Genewą delegacji włoskiej — sprawił, że mocarstwa, pozbawione w tej chwili współpracy Włoch nie decydują się na żadne postanowienia z dziedziny politycznej.

Nim Liga Narodów będzie mogła zająć się poważnie wielkimi problemami europejskimi musi być wyjaśnione, czy można jeszcze zebrać przy wspólnym stole obrad delegatów Francji, Anglii, Włoch i Niemiec.

(wł. b.)

Międzynarodowe porozumienie monetarne

Tydzień ubiegły przyniósł w dziedzinie walutowej na świecie wydarzenia o niezmiernej doniosłości dla przyszłego rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych. Trzy państwa o walutach przodujących w gospodarce świata: St. Zjednoczone, Anglia i Francja postanowiły zawrzeć porozumienie monetarne i wyrównać kursy swych walut celem jak największego ujednostajnienia poziomu cen międzynarodowych.

Posiada to wielkie znaczenie dla przywrócenia spokoju gospodarczego świata i może przyczynić się do rozluźnienia, a nawet całkowitego zniesienia dotychczasowych ograniczeń i utrudnień dewizowych i importowych, a więc tym samym do rozwoju międzynarodowego handlu, od wielkości którego zależał zawsze dobrobyt gospodarczy świata.

W związku z tym porozumieniem Francja zdewaluowała franka o około 30%. Oczywiście Francja dokonała tego zabiegu nie tyle w imię ładu międzynarodowego, ile z konieczności gospodarczej, gdyż poprzednio stosowane środki nie przyniosły jej ożywienia gospodarczego, a złoto wypływało z Banku Francji nieposwstrzymanym potokiem. Finansiera bowiem wiedziała, że frank wobec obniżenia dolara i funta musi być zdewaluowany, jeżeli Francja nie będzie chciała utracić swej dotychczasowej roli, jaką odgrywała w gospodarce międzynarodowej. Na tę decyzję francuską czekał więc świat oddawna, a i Francja zdecydowałaby się prawdopodobnie już wcześniej, gdyby nie obawiała się że dewaluacja franka rozpęta nowy wyścig walutowy w dół. Osiągnięte porozumienie międzynarodowe wykluczyło tę ewentualność i we Francji zapadła decyzja.

Wślad za Francją poszła niemal natychmiast Szwajcarja, której system gospodarczy i rola w gospodarce finansowej świata są podobne do systemu i roli Francji. Dewaluacja franka szwajcarskiego wynosi także 30 proc. Również rząd holenderski zapowiedział obniżenie parytetu guldena, którego kurs ma być ustalany w zależności od poziomu cen i sytuacji na rynkach międzynarodowych. Prawdopodobnie będzie on zrównoważony z francuskim frankiem.

Ruch dewaluacyjny objął też i inne waluty. Zdewaluowany został łat łotewski o 40 proc., a również wprowadzone będą pewne zmiany w polityce walutowej we Włoszech. Dewaluacja franka rozpoczęła więc ostatni etap dostosowywania wartości walut do zmienionych warunków przez kryzys. Przez deprecjację pieniądza większość państw chce ocalić rentowność gospodarczą. Nad utrzymaniem ustalonych kursów trzech przodujących walut świata czuwać mają wielomiljardowe fundusze walutowe.

×

Polska wobec tej rewolucji walutowej na Zachodzie zachowała całkowity spokój, gdyż posiada odmienny system gospodarczy niż Francja i państwa, które musiały w ślad za nią przeprowadzić dewaluację. Obecna pozycja walutowa Polski jest mocna zarówno wobec istniejących ograniczeń dewizowych, jak i wzmocnienia sytuacji przez zwiększenie się zapasu złota w Banku Polskim i przez uzyskanie równowagi budżetowej. Polska nie potrzebuje więc wprowadzać zmian w swej polityce finansowo-walutowej i ze spokojem oczekiwać może dalszego rozwoju wydarzeń monetarnych. Pozatem waluty obecnie dewaluowane odgrywają daleko mniejszą rolę w naszym życiu gospodarczym niż dolar i funt angielski.

Z tych wszystkich powodów nasze życie gospodarcze i sfery giełdowo-finansowe przyjęły wiadomości o dewaluacji z całkowitym spokojem. Wobec tego, że sytuacja waluty naszej jest całkowicie ustabilizowana i pewna, obraliśmy taktykę spokojnego wyczekiwania na ostateczne załatwienie reform walutowych na świecie i odpowiednie ustosunkowanie się do nich. Być może, że i Polska przystąpi do międzynarodowego porozumienia walutowego, co nie oznacza bynajmniej, abyśmy również mieli przeprowadzać dewaluację, gdyż każdy kraj ustala swój system walutowo-finansowy według własnych potrzeb i stosownie do swej sytuacji.

W przededniu upadku Madrytu

Oswobodzenie bohaterskich obrońców Alkazaru

W generalnej ofensywie na Madryt, podjętej równocześnie od południa i zachodu, główne zadanie przypadło do spełnienia armii południowej, pod wodzą jednego z najwybitniejszych dowódców powstańczych, pułkownika Yague (czytaj: Jagwe). Miała ona polecone zdobycie miasta Toledo, głównego ośrodka obrony armii rządowej na froncie południowym, gdzie skoncentrowano kwiat „czerwonych" oddziałów, nie wyłączając kilku batalionów milicji katalońskiej.

Zadanie pułkownika Yague było trudne także i z tego powodu, że Toledo leży na wysokim brzegu rzeki Tajo, która płynąc w tem miejscu głębokim jarem, jest bardzo ciężka do sforsowania. Trzeba więc było całą siłę uderzenia skierować od strony zachodniej.

O losach Toledo przesądził upadek miasta Maquedo. Wojska powstańcze zdobyły je po niezwykle krwawych kilkudniowych walkach, w czasie których miejscowość ta wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk. Walki o samo Toledo trwały zaledwie dwa dni, wojska rządowe bowiem, przez upadek Maquedo zagrożone odcięciem od stolicy, myślały już tylko o zabezpieczeniu sobie odwrotu.

Obok znaczenia strategicznego, zdobycie Toledo ma również olbrzymie znaczenie moralne. Niewielka ta dziś, bo zaledwie 30.000 mieszkańców licząca mieścina, była niegdyś stolicą królów kastylskich, ostatnio zaś siedzibą arcybiskupa-prymasa Hiszpanii. W średniowieczu Toledo słynne było z fabryki broni białej. Tu znajdują się też liczne zabytki architektoniczne, związane ściśle z dziejami Hiszpanii, m. in. słynny zamek mauretański z XIII-go wieku, Alcazar, wsławiony obecnie bohaterską 10-tygodniową obroną garści wychowanków szkoły kadeckiej.

Dlatego to zdobycie Toledo wywołało w obozie powstańczym formalny szał radości i obchodzone było dziękczynnymi nabożeństwami.

Że radość ze zdobycia Toledo nie jest bezpodstawna, dowodzi fakt, iż w szeregach armii rządowej zapanował nastrój wyraźnie pesymistyczny. Jeżeli wierzyć doniesieniom radiostacyj powstańczych, zdarzają się coraz liczniejsze wypadki dezercji całych oddziałów czerwonej milicji.

W samym Madrycie, od którego wojska pułkownika Yague oddalone są w tej chwili o zaledwie 30 klm., panuje formalny popłoch. Słychać, że prezydent Azana podał się do dymisji, uważając dalszy opór za bezcelowy, a mogący jedynie doprowadzić do zniszczenia stolicy.

Jakiekolwiek będą następstwa tych tarć w łonie rządu madryckiego zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oddziały milicji ludowej będą stawiały opór armii powstańczej na doskonale w międzyczasie umocnionych pozycjach wokół Madrytu, przynajmniej w tym celu, aby ułatwić ewakuację miasta i wycofanie się w kierunku wschodnim, jedynym, jaki do odwrotu pozostał.

Od zachodu bowiem posuwają się ku Madrytowi wojska dowodzone przez gen. Franco, od północy zaś przejść przez łańcuch gór Guadarrama bronią oddziały generała Mola.

Wobec wypadków rozgrywających się u bram Madrytu, na plan drugi schodzą walki toczące się na wszystkich innych odcinkach frontu hiszpańskiej wojny domowej. Zajęte atakiem na Madryt, dowództwo powstańczej armii południowej poprzestało na otoczeniu Malagi, odkładając na później szturm na tę twierdzę „czerwonych". Pod Saragossą wojska gen. Cabanellosa ograniczają się nadal do powstrzymywania natarcia milicji katalońskiej pod wodzą gen. Sandino, obrońcy Oviedo zaś starają się utrzymać w przyzwoitej odległości od miasta oblegające to miasto oddziały skomunizowanych górników asturskich.

Jedynie gen. Mola czynny jest bardzo gorliwie pod Bilbao i — jeżeli wierzyć doniesieniom jego głównej kwatery — kapitulacja tego miasta jest już kwestią tylko godzin.

Cokolwiek jednak zajdzie na wszystkich tych frontach, nie będzie to już miało wpływu na losy wojny domowej tak decydującego, jak ewentualny upadek Madrytu. Z chwilą bowiem wkroczenia zwycięskich wojsk powstańczych do stolicy, klęska skomunizowanej lewicy hiszpańskiej będzie zupełna.

Armii jej — tak zwanej „milicji ludowej", nie pozostanie nic innego jak szukać oparcia w „czerwonej" Katalonii, o ile zaś zwycięscy generałowie powstańczy, po opanowaniu stolicy wraz z większą częścią kraju, zrezygnują z dalszej walki, liczyć się należy z podziałem Hiszpanii na dwa odrębne państwa: Hiszpanię narodową, obejmującą całą jej połać zachodnią i zapewne południowo-zachodnią, oraz Hiszpanię komunistyczną, północno-wschodnią, wraz z Katalonią.

J.

Kronika wydarzeń w 3-ej dekadzie września

W KRAJU

— W Krakowie odbyło się Święto Kolejarza Polskiego, urządzane corocznie przez Kolejowe PW, które wystawiło 3 bataliony pod bronią, a ogółem liczy 100.000 członków w całym kraju.

— Naczelny Wódz, gen. Śmigły-Rydz, przyjął delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego, która zameldowała Mu o złożeniu przez nauczycielstwo związkowe 100.000 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej na FON i zgłosiła się do dyspozycji Naczelnego Wodza.



— W sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się akademia ku czci założycielki i sekretarki generalnej Stowarzyszenia francuskiego „Les Amis de la Pologne", p. Rosy Bailly, zwanej popularnie Różyczką, z okazji 20-lecia jej działalności. P. Prezydent Rzplitej nadał pani Bailly order „Odrodzenia Polski".

— W Warszawie odbył się I zjazd sprawozdawczo - naukowy, poświęcony ziemiom wschodnim. Zjazd otworzył minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, dłuższym przemówieniem programowym.

— Zjazd delegatów niemieckiego Związku kulturalno-gospodarczego w Polsce odbyty w Łodzi, wysłał do P. Prezydenta Rzplitej depeszę z zapewnieniem o wierności i uczciwej woli służenia idei wzmocnienia potęgi Państwa Polskiego.

— Do Zaleszczyk na święto winobrania przybyła z Czerniowiec liczna delegacja rumuńska z burmistrzem tego miasta i prefektami oraz około 200 osób z Polonii czerniowieckiej z konsulem R. P. Uzdowskim na czele.

— W Warszawie odbył się zjazd Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, do którego należy ponad 100 milionów członków z 40 krajów.

— Poseł polski w Japonii min. Michał Mościcki, najstarszy syn P. Prezydenta, został odwołany do centrali M. S. Z.

— Starosta powiatu święciańskiego zawiesił działające na terenie Nowych Strunojć i okolicy litewskie organizacje „Rytas" i „św. Kazimierza" oraz zamknął czytelnię „Rytas".

— W Łodzi odbyły się wybory do Rady Miejskiej, które przyniosły klęskę endecji na korzyść PPS. Endecja straciła 12 mandatów — PPS, która szła do wyborów razem z klasowymi związkami zawodowymi, zdobyła 29 mandatów więcej, niż przy wyborach w r. 1934.

— Także przy podobnych wyborach w Mławie endecja przegrała na korzyść prorządowej listy gospodarczej.

— W Warszawie odbyło się odsłonięcie pomnika Wojciecha Bogusławskiego, twórcy teatru polskiego. Pomnik — dzieło dłuta prof. Jana Szczepkowskiego — stanął na placu Teatralnym na tle wejścia do Teatru Narodowego.



— Do Polski przybył belgijski minister gospodarki p. Philippe van Isacker z małżonką, witany przez ministra przemysłu i handlu p. Romana. Minister belgijski po dwudniowym pobycie w Warszawie, zwiedził Gdynię i Kraków.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Minister Beck dokonał otwarcia Muzeum Tadeusza Kościuszki w Solurze (Szwajcaria), przy czym wygłosił dłuższe przemówienie.

Muzeum mieści się w dawnym mieszkaniu Kościuszki, który w Solurze życia dokonał.

— Litewskie władze szkolne zamknęły prywatną szkołę powszechną w Kalwarii, utrzymywaną przez polskie towarzystwo oświatowe „Pochodnia".

ZAGRANICĄ



— Parowiec „Pourquoi Pas?" uległ katastrofie na morzu podczas burzy. Fale rzuciły okręt na skały podwodne, który skutkiem tego rozbił się. 39 osób utonęło, w tym 33 marynarzy i 7 uczonych, a wśród nich dr. Charcot, który wraz z kapitanem okrętu pozostał do końca na pokładzie. Ocalał tylko jeden marynarz, sternik, który skoczył do wody i uczepił się pływającej belki.

— Władze belgijskie wykryły korespondencję Trockiego ze znanym komunistą brukselskim, Georges Vereecken, który odgrywał szczególnie aktywną rolę we wszystkich strajkach. W listach Trocki daje wskazówki w sprawie formowania bojówek oraz przygotowywania zbrojnych rozruchów.

— Stalin leży chory na astmę. Przy łożu jego czuwa 4 lekarzy.

Na wypadek śmierci Stalina lub też niemożności sprawowania przez niego urzędu wysuwana jest koncepcja powierzenia władzy triumwiratowi, któryby tworzyli marszałek Woroszyłow, komisarz przemysłu Ordżonokidze i komisarz komunikacji Kaganowicz.

Dotychczasowy komisarz spraw wewnętrznych i szef G. P. U. Jagoda został odwołany z tych stanowisk i mianowany komisarzem poczt i telegrafu. Dotychczasowy szef tego resortu Rykow pozostał bez przydziału.

— W Moskwie krążą pogłoski, iż Radek jest aresztowany i że stawiane mu są poważne zarzuty.

— Przy wyborach do drugiej izby parlamentu szwedzkiego Riksdagu zwyciężyli socjaliści, którzy zdobyli więcej, niż połowę mandatów, skutkiem czego misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał przywódca socjaldemokratów Hansson, który utworzył rząd oparty na koalicji socjal-demokratów z agrariuszami.

— Do Rzymu przybyło z Niemiec 500 młodych hitlerowców, których powitali serdecznie reprezentanci partii faszystowskiej.

— B. minister spraw zagranicznych Rumunii był bliski śmierci. Zachorował nagle i rozeszły się pogłoski, że został on otruty. Kilku kolegów jego — ministrów zgłosiło gotowość ofiarowania swej krwi. Ostatnio stan jego zdrowia nieco się polepszył.

— W Piszczanach (Czechosłowacja) odbyła się wielka manifestacja polityczna 30.000 członków słowackiego stronnictwa ludowego. Przywódca tego stronnictwa ks. Hlinka domagał się uznania przez rząd Słowaków za odrębny naród i oddania im władzy na terenie Słowacji przez utworzenie ministerstwa dla Słowacji.

— Jeden z najbliższych dotychczas współpracowników negusa i jego wielokrotny delegat do Genewy w ostatnich czasach — minister Wolde Mariam — poseł Abisynii w Paryżu, oddał się do dyspozycji Włoch.

Związek Gmin Województwa Śląskiego

Katowice, ul. Pocztowa nr. 2 II.

I. Charakter i cel Związku

Utworzony w lutym 1922 r. Związek Gmin Województwa Śląskiego jest stowarzyszeniem o charakterze dobrowolnym, obejmującym swoją działalnością ogół miejskich i wiejskich gmin woj. śląskiego.

Celem Związku jest:

1) pielęgnowanie dobrobytu swoich członków,

2) podtrzymywanie i zastępowanie wspólnych interesów gmin i ich mieszkańców, w szczególności zapewnienie gminom woj. śląskiego należnego wpływu i stosownego uznania w dziedzinie ustawodawstwa i administracji Państwa i woj. śląskiego.

3) udzielanie rad i, popieranie gmin w sprawach im wspólnych, w szczególności pośredniczenie pomiędzy członkami w znajomości komunalnych urządzeń administracyjnych.

Cel Związku nie jest skierowany na prowadzenie przedsiębiorstw gospodarczych.

Zadania swe spełnia Związek przez urządzanie zebrań, wydawanie własnego czasopisma „Orędownik Samorządu" i utrzymywania stałego biura.

II. Organa Związku

Organami Związku są:
a) walne zebranie, (zebrania zastępców),
b) zarząd,
c) koła powiatowe,
d) wydziały i stale miejsca porady,
e) komisja rewizyjna.

Organa Związku mogą w sprawach, należących do ich kompetencyj, ustanowić osobne regulaminy.

Walne zebranie składa się z zarządu Związku oraz zastępców miejskich i wiejskich gmin. Odbywa się wedle potrzeby, przynajmniej jednak raz w roku. Do zakresu jego działania wchodzi przyjmowanie sprawozdań zarządu, uchwalenie budżetu, rozpatrywanie spraw, wniesionych przez zarząd, wybór zarządu oraz członków komisji rewizyjnej.

Zarząd Związku składa się z 11 członków i 11 zastępców z pośród których zarząd wybiera prezydium. Posiedzenia Zarządu odbywają się wedle potrzeby. Do zakresu jego działania należy przygotowanie i wykonanie uchwał walnego zebrania oraz dopełnienie celów przewidzianych w statucie Związku.

Koła powiatowe utrzymuje Związek w każdym powiecie.

Wydziały ustanawia zarząd dla wykonania określonych zadań, opracowania poszczególnych wniosków, załatwienia spraw pilnych.

Komisja rewizyjna składa się z 3. członków, których zadaniem jest badanie rocznych sprawozdań kasowych Związku.

III. Skład osobowy zarządu Związku

Wybrany w dniu 1 czerwca 1935 r. na przeciąg 3 lat skład zarządu jest następujący:

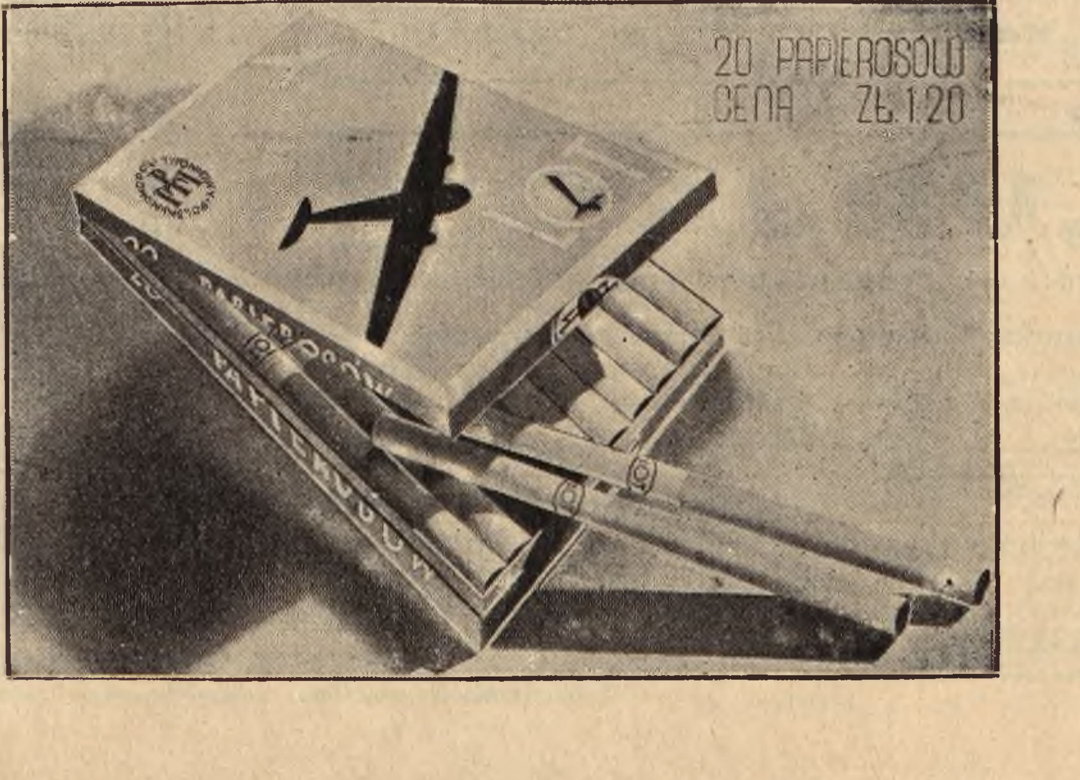
Prezydium:
1) Kocur, dr, prezydent m. Katowic, przewodniczący,
2) Wieczorek, naczelnik gminy Tychy, zast. przewodniczącego,
3) Halfar, burmistrz m. Cieszyna, I sekretarz,
4) Rudzki, naczelnik gminy Godula, II sekretarz,
5) Tomanek, naczelnik gminy Orzegów, skarbnik.

Członkowie i zastępcy:
6) Antes, burmistrz m. Tarn.-Góry,
7) Dubiel, burmistrz m. Chorzów,
8) Grzesik, prezydent m. Chorzów,
9) Karczewski, dr, burmistrz m. Mysłowice,
10) Koj, burmistrz m. Mikołów,
11) Michna, dr, naczelnik gminy Szopienice,
12) Miedniak, naczelnik gminy Wisła Ciesz.,
13) Płonka, naczelnik gminy Szarlej-W. Piekary,
14) Polak. naczelnik gminy Świętochłowice,
15) Popek, burmistrz m. Siemianowice Śl.
16) Przybyła, dr, burmistrz m. Bielsko,
17) Przybyła, naczelnik gminy Chropaczów,
18) Sitko, naczelnik gminy Kończyce,
19) Skop, burmistrz m. Lubliniec,
20) Weber, burmistrz m. Rybnik,
21) Zieleźnik, naczelnik gminy Czechowice,
22) Żmij, burmistrz m. Pszczyna.

Skład osobowy komisji rewizyjnej:
1) Brandys, naczelnik gminy Radlin,
2) Fojkis, naczelnik gminy Michałkowice,
3) Grzbiela mgr, naczelnik gminy Wielkie Hajduki.

Kierownikiem biura jest mgr Henryk Magdziorz.

Do Związku należało 1. IV. 35 r. 251 gmin, liczących razem przeszło 1 milion mieszkańców.



Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej, 1 m/m szerokości 1 szpalty —redakc. — za tekstem — 50 groszy. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.